Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Rząd chce uderzyć w tysiące sędziów

W czwartkowym bloku głosowań Sejm zajmie się m.in. tzw. ustawą praworządnościową, która zakłada podważenie uchwał Krajowej Rady Sądownictwa z lat 2018–2026, degradację sędziów, którzy na ich mocy uzyskali awanse, czy likwidację Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. s.6



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Gazeta Polska



OBÓZ DONALDA TUSKA WALCZY O PRZEJĘCIE KONTROLI NAD KOLEJNYM ORGANEM KONSTYTUCYJNYM

Atak na Święczkowskiego. „Czarzasty czuje się prezydentem”

Obecnie najczęściej rozważanym scenariuszem jest ten zakładający uchylenie immunitetu panu prezesowi Bogdanowi Święczkowskiemu. Na wszelkie możliwe sposoby się go już rozpatruje – mówi w rozmowie z „Codzienną” konstytucjonalista dr Oskar Kida, komentując możliwe kolejne ruchy rządu w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. Z kolei prof. Mieczysław Ryba zwraca uwagę, że eskalacja tego konfliktu pomaga Donaldowi Tuskowi odwracać uwagę od niewygodnych dla koalicji rządzącej tematów.

s.3

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 21/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #203 (4297) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Dyrektorzy szpitali wściekli na rząd

Dyrektorzy szpitali powiatowych chcą wstrzymania prac nad ustawami dotyczącymi limitów zarobków lekarzy. Ich zdaniem projekty przygotowane przez Ministerstwo Zdrowia nie tylko nie naprawią systemu, ale spowodują katastrofę w działalności szpitali. Tymczasem w Sejmie KO ma problem z uzyskaniem poparcia dla nich. s.6

GOSPODARKA

Polska bogaci się na papierze

Polska zaliczana jest do 20 najbogatszych państw świata, ale za tym sukcesem kryje się znacznie mniej optymistyczny obraz. Miliony mieszkańców zmagają się ze skrajnym ubóstwem, z zadłużeniem i wykluczeniem, a dobrobyt koncentruje się w rękach najzamożniejszych. Problemem nie są już tylko różnice w dochodach. s.10

POLSKA

Sąd zmiażdżył prokuraturę i odrzucił wniosek o areszt dla pana Piotra

Przynajmniej część zebranych dowodów „wbrew twierdzeniu prokuratora nie ma znaczenia dla oceny sprawstwa podejrzanego w zakresie zarzucanych mu czynów lub o takim sprawstwie nie świadczy” – napisał sąd w uzasadnieniu, do którego dotarła „Codzienna”. Media prorządowe manipulowały przekazem dotyczącym wydarzeń i interwencji policji z 16 października. Interwencję w sprawie zatrzymania Piotra W. podjął rzecznik praw obywatelskich. s.4


fot. tvrepublika.pl/d

ISSN 2083-7119

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. Wikipedia/d

Jean Le Rond d'Alembert

(1717–1783) francuski filozof, matematyk, fizyk, prawnik

\\ Wysoki urząd jest jak piramida; na szczyt docierają tylko dwa rodzaje zwierząt: gady i orły. \\



fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

POGODA

Środa 21.10 — Pochmurno

WSCHÓD słońca 07:04 | ZACHÓD słońca 17:31

Imieniny obchodzą: Bernard, Celina, Dacjusz, Dobromił, Elżbieta, Hilarion, Jakub, Klementyna, Letycja, Malchus, Nunilona, Pelagia, Pelagiusz, Piotr, Samuel, Wendelin, Wszebora, Zotyk

Gdańsk	16°C / 12°C	Lublin	19°C / 11°C
Katowice	20°C / 12°C	Kraków	22°C / 13°C
Łódź	18°C / 13°C	Poznań	19°C / 11°C
Warszawa	19°C / 14°C	Wrocław	19°C / 10°C

Czwartek 22.10 — Zachmurzenie, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:05 | ZACHÓD słońca 17:29

Imieniny obchodzą: Abercjusz, Alodia, Donat, Euzebiusz, Gliceria, Ingbert, Józefina, Kordian, Marek, Melaniusz, Salomea, Sewer

Gdańsk	12°C / 11°C	Lublin	13°C / 12°C
Katowice	12°C / 12°C	Kraków	11°C / 12°C
Łódź	12°C / 13°C	Poznań	13°C / 11°C
Warszawa	14°C / 13°C	Wrocław	14°C / 10°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Powrót piorunów

W ostatnich miesiącach kilkukrotnie wstrząsnęły Polską informacje o nieodpowiednim potraktowaniu rodzących kobiet, prowadzącym do tragicznego finału. Za każdym razem padało wówczas pytanie, gdzie teraz są uczestniczki protestów, maszerujące pod hasłem: „Nigdy nie będziesz szła sama". Milczały w obliczu utrudniania kobietom dostępu do należytej opieki, nie upominały się o ludzkie warunki rodzenia, nie przeszkadzało im wysyłanie ciężarnych na SOR. I oto są, wracają – w czwartek przejdą ulicami wielu miast, domagając się oczywiście tego samego: umożliwienia aborcji na życzenie. Zupełnym przypadkiem akurat teraz Sejm ma się zająć liberalizacją przepisów, która jednak nie idzie tak daleko, jak chciałyby feministki spod znaku pioruna. Sytuacja w kraju musi być naprawdę kiepska, skoro postanawiają skierować ją na ten stary spór.

Rafał Zawistowski



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



Ewa Polak-Pałkiewicz

Siła kłamstwa

Wydarzenia ostatnich dni w Polsce potwierdzają, że kłamstwo, na którym opiera się strategia polityczna władzy, więdnie w oczach; staje się coraz bardziej bezsilne. Ten dziwny odwrót sojuszu pychy, bezczelności i pogardy wobec Polaków jest być może dla samych autorów i uczestników owej eskapady trudny do zauważenia, przecież wciąż mają do dyspozycji cały aparat państwa. A jednak groźby i pomówienia z gatunku bombastycznych i rozgłośnych przekształcają się w pisk. Zamiast werbli i bojowych haseł coraz częściej słychać skowyt pieska, który ucieka z podkulonym ogonem. To rezultat obrony Trybunału Konstytucyjnego przez zdeterminowanych patriotów, demonstracji przed AWS i warszawskim sądem, zdecydowanej postawy adwokatów pana Piotra W. i sędziów. Chodzi o atmosferę, o rozpraszanie się, niczym ciężkie, poranne mgły stanu skostnienia i zamroczenia, który rządowe władze starały się utrzymać w społeczeństwie: „Nic nie możecie, jesteście pod butem, jesteście szczurami złapanymi w potrzask", którą umiejętnie podsycano z Brukseli i Berlina. „Wy, Polacy, macie manię wielkości, ale jesteście tylko bezwolną masą, zgnilizną". To wszystko staje się przeszłością. Polacy na powrót odkrywają, że prawda wyzwala, a siła kłamstwa jest złudzeniem.



Konrad Wysocki

Czołgi wracają pod granice

Rosja prowadzi neoimperialną politykę, a ludzie z otoczenia Władimira Putina codziennie pompują w propagandzie wizję rychłej wojny z NATO. Do szantażów zdążyliśmy się przyzwyczaić, bo nie ma tygodnia, by w kremlowskich mediach nie straszono zniszczeniem Polski i sojuszników USA. Za tymi groźbami idą jednak realne, ciche przygotowania do konfrontacji. Moskwa odtwarza zaplecze militarne tuż przy terytoriach państw Sojuszu. Do baz w pobliżu Estonii, Łotwy i Finlandii masowo trafiają nowe czołgi T-90M, transportery i systemy artyleryjskie. Analitycy kreślą trzy scenariusze. Pierwszy to rutynowe łatanie dziur w rezerwach strategicznych, nadszarpniętych inwazją na Ukrainę. Drugi sugeruje wycofanie ciężkiego sprzętu z frontu, gdzie pancerne kolosy są masowo niszczone przez ukraińskie drony. Najbardziej niepokojący jest jednak trzeci scenariusz. To budowa przyczółku do nowej ofensywy. W klasycznym, zmechanizowanym starciu z siłami NATO rosyjski sprzęt miałby większe szanse na przetrwanie niż w dronowych pułapkach Kijowa. Doniesienia o rozbudowie infrastruktury w regionie nordycko-bałtyckim, mogącej pomieścić 115 tys. dodatkowych żołnierzy, tylko potęgują te obawy. To już nie rutyna, to metodyczne przygotowania do próby sił.

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. policja.gov.pl/d

BRAK KONSEKWENCJI ZA SKANDALICZNĄ INTERWENCJĘ

KADRY KIERWIŃSKIEGO \ **Komenda Stołeczna Policji stwierdziła naruszenie dyscypliny służbowej przez funkcjonariuszy podczas interwencji 15 maja w mieszkaniu prezesa Republiki red. Tomasza Sakiewicza. Jeden nie włączył kamery nasobnej, drugi nie dopełnił obowiązków.**

REŻIM \ Obóz Donalda Tuska walczy o przejęcie kontroli nad kolejnym organem konstytucyjnym

Atak na Święczkowskiego. „Czarzasty czuje się prezydentem”

Obecnie najczęściej rozważanym scenariuszem jest ten zakładający uchylenie immunitetu panu prezesowi Bogdanowi Święczkowskiemu. Na wszelkie możliwe sposoby się go już rozpatruje – mówi w rozmowie z „Codzienną” konstytucjonalista dr Oskar Kida, komentując możliwe kolejne ruchy rządu ws. Trybunału Konstytucyjnego. Z kolei prof. Mieczysław Ryba zwraca uwagę, że eskalacja tego konfliktu pomaga Donaldowi Tuskowi odwracać uwagę od niewygodnych dla koalicji rządzącej tematów.

Jan Przemyłski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki na początku tygodnia jednoznacznie dał do zrozumienia, że objęcie urzędu sędziego musi być poprzedzone złożeniem ślubowania w obecności głowy państwa. – W Polsce nie ma innego mechanizmu do zostania sędzią, jak ten, aby złożyć przysięgę wobec prezydenta, a więc w obecności prezydenta – mówił podczas poniedziałkowej uroczystości wręczenia nominacji sędziowskich asesorom.

Mimo tego oczywistego faktu politycy koalicji 13 grudnia i ich poplecznicy przekonują, że osoby, które zostały wybrane przez Sejm na urząd sędziów Trybunału Konstytucyjnego (TK), ale złożyły jedynie pseudoślubowanie m.in. przed marszałkiem Włodzimierzem Czarzastym, powinny zostać dopuszczone do pracy w TK. Za to, że tak się nie dzieje, winą obarczają przede wszystkim prezesa organu Bogdana Święczkowskiego.



Wiele wskazuje na to, że rządzący chcą pozbawić Bogdana Święczkowskiego funkcji prezesa Trybunału Konstytucyjnego
fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Presja na legalnych sędziów TK

Przedstawiciele koalicji 13 grudnia różnymi sposobami wywierają presję na sędziów i pracowników TK. Przykładem są chociażby absurdalne zarzuty postawione zarówno dyrektor Kancelarii TK, jak i komendantowi Straży Trybunalskiej. Z kolei na sędziów próbuje się wpłynąć poprzez widmo zablokowania ich uposażeń. Przypomnijmy, że w przyszłorocznej ustawie budżetowej obóz Donalda Tuska nie przewidział środków na TK. Wiele wskazuje na to, że właśnie tym sposobem rządzący chcą zmusić przynajmniej część legalnego składu Trybunału do wzięcia udziału w operacji pozbawienia Bogdana Święczkowskiego funkcji prezesa, uchylenia mu immunitetu i umożliwienia postawienia zarzutów. Próbując stworzyć jakiekolwiek pozory legalności, koalicja potrzebuje co najmniej 10 sędziów, gdyż tylu zapewnia kworum podczas Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK. Przypomnijmy, że w tym roku wybrano już ośmioro, ale pod koniec stycznia 2027 r. kadencję kończy sędzia Jarosław Wyrembak, co umożliwi większości sejmowej wskazanie dziewiątego nominata.

TK narzędziem do uderzenia w prezydenta RP

Sprawa TK była szeroko komentowana podczas trwającego posiedzenia Sejmu. Marszałek Włodzimierz Czarzasty podczas konferencji został zapytany o nierozwiązane dotychczas wątpliwości dotyczące stażu pracy Macieja Berka na stanowisku radcy prawnego. Lider Lewicy ponownie nie chciał odpowiedzieć. – To są uprawnienia Sejmu – powołanie członków TK – mówił, nie odnosząc się do stażu pracy Berka.

Głos zabrał także prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera. – Jak ktoś, kto dostał 20 tys. głosów na Śląsku, zdaje się, z pierwszego miejsca z listy Lewicy, marzy o prezydenturze, to ma duże wyobrażenia o sobie, ale pan marszałek Czarzasty takie ma. Ja mam wrażenie, że on już się czuje prezydentem, pełniącym obowiązki prezydenta, tylko czeka na to, aż Trybunał Konstytucyjny padnie łupem rządzących i doprowadzą oni do zdjęcia z urzędu pana prezydenta Karola Nawrockiego – przynajmniej na kilka miesięcy – a wtedy pan p.o. prezydent, marszałek Czarzasty, będzie mógł spełniać swoje ambicje. Ale Polska to nie są ambicje Czarzastego. To jest dużo poważniejsza sprawa – mówił prof. Czarnek na briefingu posłów PiS.

Koniec złudzeń o niezależnym „nowym TK”

„Codzienna” skontaktowała się z dr. Oskarem Kidą, aby poprosić o komentarz do aktualnej sytuacji wokół TK. – Po manifestacji w mediach znalazły się informacje, oczywiście od anonimowych źródeł zbliżonych do rządu, że ten wycofał się z pomysłu siłowego wejścia do Trybunału Konstytucyjnego, więc chyba ten opór społeczny jak na razie okazał się skuteczny. Obecnie najczęściej rozważanym scenariuszem jest ten zakładający uchylenie immunitetu panu prezesowi Bogdanowi Święczkowskiemu. Na wszelkie możliwe sposoby się go już rozpatruje. Oczywiście to nie będzie takie proste, ale nie można wykluczyć, że zdecydują się właśnie w tym kierunku pójść – ocenia dr Kida. – Mnie jednak najbardziej uderza to, że do mediów trafia informacja o tym, iż pan minister Maciej Berek rzekomo koordynuje tę grupę „sędziów” i każdy z nich ma jakieś przypisane zadanie, ma swoją rolę do odegrania. Oznacza to, że plan zakłada współdziałanie z rządem, ponieważ jeżeli mówimy o wniosku o uchylenie immunitetu prezesowi TK, to znaczy, że prokurator generalny będzie musiał tam zadziałać. Jeżeli tak to będzie wyglądało, to te opowieści o niezawisłości wybranych w tej kadencji osób można będzie włożyć między bajki. Nie da się bardziej dobitnie pokazać, że mamy do czynienia z pewną formą podległości rządowi. To jest absolutnie nie do przyjęcia. A jeśli weźmiemy pod uwagę także doniesienia o tym, że rządowy zespół szykuje listę 50 spraw priorytetowych dla „nowego TK”, to mamy ostateczny dowód, iż ten organ jest traktowany przez koalicję rządzącą wyłącznie jako narzędzie do politycznej walki. Nie mają demokratycznego mandatu, aby obejść weto prezydenta, bo nie mają takiej większości w Sejmie, więc wymyślili, że poradzą sobie inaczej i Trybunał ma być właśnie takim instrumentem – powiedział „Codziennej” dr Oskar Kida.

Prof. Ryba: Eskalowanie konfliktu jest Tuskowi na rękę

Swoją opinią podzielił się z nami także prof. Mieczysław Ryba z KUL. – Wygląda na to, że Donald Tusk uznał, iż eskalowanie konfliktu o Trybunał Konstytucyjny jest mu obecnie na rękę. Być może jako cel ostateczny stawia sobie, aby ten organ przejąć i doprowadzić do zalegalizowania niegodziwości dokonanych w tej kadencji. Jednocześnie to jest bardzo wygodna pozycja do odwracania uwagi od tematów, które mogą mu bardziej zaszkodzić. Zbliża się zima, ceny energii są wysokie i to będzie dużo bardziej większość Polaków dotykać niż to, co dzieje się w Trybunale. W związku z tym, jeżeli któraś z tych poważniejszych rzeczy będzie się przebijała z opinii publicznej, to wówczas spodziewam się eskalacji konfliktu wokół Trybunału Konstytucyjnego. Trzeba pamiętać, że to jest traktowane przez władzę także jako temat zastępczy – wskazuje prof. Ryba. Dopytaliśmy również o to, jaki scenariusz jest najbardziej prawdopodobny w operacji przejęcia TK. – To zależy od tego, jakie będą aktualnie sondaże, jakie reakcje. Sądzę, że jest co najmniej kilka opcji rozważanych przez Tuska. Którą wybierze, to jest uzależnione od okoliczności – odpowiedział prof. Mieczysław Ryba.

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. Facebook/d

PROTEST PRODUCENTÓW ŻYWNOŚCI

MANIFESTACJA \ Rządzący szykują podniesienie maksymalnej stawki opłaty cukrowej. Ma wrosnąć aż o 60 gr na litrze napoju. O odrzucenie nowelizacji ustawy apeluje 20 organizacji z sektora rolno-spożywczego i handlu. 27 października o godz. 11 zacznie się protest przed Sejmem.

BEZPRAWIE \ Mamy uzasadnienie decyzji

Sąd zmiażdżył prokuraturę i odrzucił wniosek o areszt dla pana Piotra

Przynajmniej część zebranych dowodów, jakie prezentuje prokuratura, „wbrew twierdzeniu prokuratora nie ma znaczenia dla oceny sprawstwa podejrzanego w zakresie zarzucanych mu czynów lub o takim sprawstwie nie świadczy” – napisał sąd w uzasadnieniu, do którego dotarła „Codzienna”. – Nierozsądne ze strony prokuratury byłoby odwoływanie się od decyzji sądu i żądanie aresztu – nie ma do tego żadnych podstaw – mówi Magdalena Leszczyńska, pełnomocniczka pana Piotra. Leszczyńska apeluje także do TVP Info w likwidacji, by przestała manipulować przekazem dotyczącym wydarzeń i interwencji policji z 16 października. Interwencję w sprawie zatrzymania podjął RPO.

Jarosław Molga


Sąd stwierdził, że na obecnym etapie dowody zebrane przez policję i prokuraturę nie pozwalają jednoznacznie rozstrzygnąć o winie pana Piotra W. | fot. niezalezna.pl/d

Wczoraj (w chwili oddawania tego tekstu do druku) wciąż nie było jasne, czy prokuratura wniesie zażalenie do sądu okręgowego na decyzję sądu rejonowego dotyczącą braku zgody sądu na zastosowanie aresztu wobec pana Piotra.

– Nierozsądne ze strony prokuratury byłoby odwoływanie się od decyzji sądu i żądanie aresztu – nie ma do tego żadnych podstaw – mówi mec. Magdalena Leszczyńska, pełnomocniczka pana Piotra.

Zero przesłanek

Już po zatrzymaniu pana Piotra W. w czasie demonstracji przeciw przejęciu Trybunału Konstytucyjnego nie było przesłanek do tego, by stosować areszt, najdotkliwszy ze środków zapobiegawczych. Z naszych informacji wynika, że nie od razu prokuratura była zdecydowana na występowanie o takie rozwiązanie. Taka decyzja pojawiła się dopiero kilka godzin po pierwszym spotkaniu z pełnomocnikami pana Piotra W.

Przypomnijmy, że prokuratura uzasadniała konieczność aresztu z kilku powodów: tym, że pan Piotr W. nie podawał adresu zamieszkania, z czego wnoszono, że nie ma stałego miejsca pobytu; konieczne jest wykonanie badań sądowo-psychiatrycznych; wreszcie obawa matactwa.

– Już w sądzie stało się jasne, gdzie pan Piotr mieszka, a pomysł, by aresztować kogoś na miesiąc po to, by przeprowadzić trwające może kilkanaście minut badanie w ambulatorium, był po prostu kuriozalny – mówi mec. Leszczyńska. Tym bardziej, podkreśla, obecnie nie ma w ogóle podstaw do występowania o areszt.

Z naszych informacji wynika także, że sama prokuratura po przeanalizowaniu materiałów (w tym filmu z kamer nasobnych policjantów) zdaje sobie sprawę, że interwencja wobec pana Piotra została przeprowadzona niewłaściwie.

– Spartolili to – mówi nasz informator. Wskazuje na te same nieprawidłowości, które już zostały wychwycone przez media i wypunktowane przez Republikę: brak powodu, dla którego doszło do wylegitymowania pana Piotra, czy nieinformowanie go o powodach podjęcia tej czynności.

**\\ W mediach obozu władzy nadal dochodzi do manipulacji przekazem dotyczącym tej sprawy. Tak np. TVP Info jako ilustrację materiału o wydarzeniach związanych z zatrzymaniem pana Piotra 16 października emitowała nagranie z 14 października. Mec. Magdalena Leszczyńska apeluje do TVP w likwidacji, by nie manipulować w ten sposób przekazem. **

Manipulacja nagraniami z 14 i 16 października

W mediach obozu władzy nadal dochodzi do manipulacji przekazem dotyczącym tej sprawy. Tak np. TVP Info jako ilustrację materiału o wydarzeniach związanych z zatrzymaniem pana Piotra 16 października emitowała nagranie z 14 października. Mec. Magdalena Leszczyńska apeluje do TVP w likwidacji, by nie manipulować w ten sposób przekazem.

„TVP w likwidacji, czy możecie wskazać, który dzień zgromadzenia został ujęty na nagraniu, albo chociaż zaprzeczyć, że był to 14.10 (środa)? Chyba nie ma wątpliwości, że nagranie pochodzi z dnia, kiedy karetka była wzywana do Adama Borowskiego, a nie z dnia zatrzymania pana Piotra? Przypominam, że zarówno ja, jak i Magdalena Majkowska jesteśmy obrońcami, a nie politykami. W sprawie pana Piotra działamy od piątku 16 października 2026, od godziny 15. Wszystkie nasze wypowiedzi dotyczą wyłącznie zdarzeń z 16 października i z okresu zatrzymania pana Piotra” – apeluje mec. Leszczyńska.

Chodzi o wypowiedzi, które dotyczą scyzoryka, jaki miał

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. Facebook/d

195 ZATRZYMANYCH WS. AGRESJI W SZKOŁACH

BEZPIECZEŃSTWO \ Policja przeprowadziła 258 tys. kontroli i zatrzymała 195 osób w całym kraju. Działania są kontynuowane w całej Polsce i mają związek z aktami przemocy.


fot. Facebook/d

PREZYDENT KRAKOWA ROZPOCZYNA KADENCJĘ

POLITYKA \ Nowo wybrany prezydent Krakowa Łukasz Gibała we wtorek złożył ślubowanie podczas sesji rady miasta. Zaprzysiężenie zorganizowano w sali obrad krakowskiego magistratu.

przy sobie pan Piotr (znaleziony przez policjantów już po zatrzymaniu go i przeszukaniu). Mec. Leszczyńska mówiła, że ten nóż, scyzoryk nie ma znaczenia jako narzędzie przestępstwa, ponieważ posiadanie go w trakcie zgromadzenia jest wykroczeniem, a nie przestępstwem.

– A przecież pan Piotr nie brał udziału w zgromadzeniu. Przygotowywał posiłki, pomagał w pracach technicznych przed zgromadzeniem, w którym nie uczestniczył! – mówi „Codziennej" Leszczyńska.

Tymczasem w materiale z 19 października TVP Info podaje: „Szarpanina przed TK. Nagranie nie pozostawia złudzeń, co robił Piotr W." – w domyśle: z nożem w kieszeni na zgromadzeniu. Tymczasem materiał pochodzi nie z owego zgromadzenia, ale – jak wspomniano wyżej – z 14 października.

– Abstrahując od tego, pragnę również nadmienić, że fakt, iż ktoś dopuścił się czynu, nie zawsze oznacza, że popełnił przestępstwo, a jeśli nawet, to nie zawsze jest to to samo przestępstwo, które mu zarzucono. Takim ustaleniom właśnie służy postępowanie karne i rzetelny proces. Bardzo proszę, aby nie wykorzystywać moich wypowiedzi do politycznych manipulacji i medialnych insynuacji – apeluje mec. Leszczyńska.

**\\ Już w sądzie stało się jasne, gdzie pan Piotr mieszka, a pomysł, by aresztować kogoś na miesiąc po to, by przeprowadzić trwające może kilkanaście minut badanie w ambulatorium, był po prostu kuriozalny – mówi mec. Magdalena Leszczyńska. Tym bardziej, podkreśla, obecnie nie ma w ogóle podstaw do występowania o areszt. **

Uzasadnienie sądu mówi samo za siebie

„Codzienna" dotarła do uzasadnienia postanowienia sądu o odrzuceniu wniosku prokuratury o areszt Piotra W., którym dysponuje prokuratura. W tym uzasadnieniu czytamy m.in., że na obecnym etapie sprawy dowody zebrane przez policję i prokuraturę nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić o winie.

„Podkreślić bowiem należy, że obecny etap postępowania karnego nie pozwala na czynienie przez sąd jakichkolwiek ustaleń faktycznych i ocen dowodów zgromadzonych w sprawie pod kątem ich prawdziwości czy stronniczości wobec podejrzanego" – czytamy w uzasadnieniu decyzji sądu.

Sąd podkreśla także, że przynajmniej część zebranych dowodów, jakie prezentuje prokuratura, „wbrew twierdzeniu prokuratora – nie ma znaczenia dla oceny sprawstwa podejrzanego w zakresie zarzucanych mu czynów lub o takim sprawstwie nie świadczy" – napisał sąd.

Sędzia Anna Kuzaj, która rozpatrywała wniosek prokuratury, napisała także, że „w ocenie sądu nie zasługuje także na podzielenie argumentacja Prokuratora wskazana we wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania (…), a mianowicie obawy popełnienia przez podejrzanego przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu".

Wreszcie sąd przypomina prokuraturze, że „kwestie dotyczące rodzaju i stopnia zawinienia podejrzanego w zakresie zarzucanych mu czynów oraz oceny rozmiarów wyrządzonej szkody, jak też zgromadzony materiał dowodowy będą szczegółowo badane, tak w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego, jak i ewentualnego postępowania rozpoznawczego przed właściwym sądem".

Marcin Kierwiński ściga Republikę

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński poinformował, że złożył „zawiadomienie do prokuratury na Republikę, Sakiewicza i innych »dziennikarzy« tej stacji. Za to, jak szczuli na policjantów, za to jak obrażali ich mundur, za każde bezczelne kłamstwo i pomówienie odpowiedzą przed sądem". To reakcja ministra Kierwińskiego na materiały i opinie prezentowane na antenie Republiki po zatrzymaniu pana Piotra W.

– Marcin Kierwiński jest już na tym etapie, że jedynym sposobem debaty w jego rozumieniu jest policyjna pałka i kajdanki. Nie boimy się tego, ten sposób rozumowania i działania władzy przeżyłem już w komunizmie. My zawsze stoimy po stronie prawdy – odpowiedział prezes TV Republika i redaktor naczelny „Codziennej" Tomasz Sakiewicz.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. Wikipedia/d

ABORCJA WRACA DO SEJMU

IDEOLOGIA \ **Sejm na trwającym posiedzeniu zajmuje się projektami ustaw dotyczącymi aborcji. Pierwszy, autorstwa Lewicy i KO, zakłada częściową dekryminalizację aborcji. Drugi, zgłoszony przez Trzecią Drogę, przewiduje przywrócenie skutków orzeczenia TK z 2020 r.**

OCHRONA ZDROWIA \ Niepewne losy ustaw minister Jolanty Sobierańskiej-Grendy

Dyrektorzy szpitali wściekli na rząd

Dyrektorzy szpitali powiatowych chcą wstrzymania prac nad ustawami dotyczącymi limitów zarobków lekarzy. Ich zdaniem projekty przygotowane przez Ministerstwo Zdrowia nie tylko nie naprawią systemu, ale spowodują katastrofę w działalności szpitali. – Zamiast walizkowych lekarzy będziemy mieli walizkowych pacjentów, którzy będą po Polsce jeździć, by otrzymać diagnozę i leczenie – mówi Waldemar Malinowski. Projekty są już w Sejmie, ale z naszych informacji wynika, że KO ma problem z uzyskaniem poparcia dla nich nie tylko wśród koalicjantów, lecz nawet we własnym klubie.

Jarosław Molga

Podczas poniedziałkowego Szczytu Szpitali Powiatowych dyrektorzy szpitali dali upust swojej wściekłości na rząd. Wybuczany został wiceminister zdrowia Tomasz Maciejewski, który pojawił się na kongresie w zastępstwie szefowej resortu Jolanty Sobierańskiej-Grendy.

– Jak to jest, że minister zdrowia nie pojawia się u nas, którzy reprezentujemy większość szpitali w kraju, a ostatnio była na dwóch imprezach organizowanych przez prywatną sieć przychodni? – żżymali się dyrektorzy.

Przedstawiciele samorządów (m.in. Andrzej Płonka, prezes Związku Powiatów Polskich) oraz szpitali (np. Waldemar Malinowski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych) podkreślali, że jeśli szpitale powiatowe upadną, nie będzie to wina samorządów i dyrektorów. Z kolei resort zdrowia to właśnie na nich ceduje odpowiedzialność za sytuację placówek, zamykanie oddziałów itd.



Dyrektorzy szpitali domagają się od resortu zmiany wyceny świadczeń, terminowych rozliczeń z NFZ, wypłacenia należności za nadwykonania i finansowania ustawowych podwyżek | fot. Facebook/d

– W bezterminowym już kryzysie ochrony zdrowia mamy kolejny etap, czyli wskazywanie nawzajem na siebie przez samorządy, dyrektorów i resort jako odpowiedzialnych za stan systemu ochrony zdrowia – mówił Wojciech Wiśniewski, ekspert rynku ochrony zdrowia.

Dyrektorzy szpitali domagają się wstrzymania prac nad ustawami przygotowanymi przez resort zdrowia. Ich zdaniem są one pod hasłem ograniczania zarobków lekarzy pełne zapisów groźnych dla szpitali i pacjentów. – Zamiast walizkowych lekarzy będziemy mieli walizkowych pacjentów, którzy będą po Polsce jeździć, by otrzymać diagnozę i leczenie – mówi Waldemar Malinowski. Szpitale, które już mają miliardy zadłużenia (ok. 30 mld zł tylko za I kwartał tego roku – to zadłużenie rośnie), zostaną narażone na pozwy i problem ze znalezieniem obsady lekarskiej. W ustawach nie przewidziano bowiem środków zaradczych.

Zamiast takich rozwiązań samorządy i dyrektorzy szpitali domagają się od resortu zmiany wyceny świadczeń, terminowych rozliczeń z NFZ, wypłacenia należności za nadwykonania i finansowania ustawowych podwyżek, które wynikają z tzw. ustawy podwyżkowej, której renegocjacji resort zaniechał na początku tego roku. Bez tych działań w przyszłym roku szpitale powiatowe zaczną masowo się zamykać z braku możliwości leczenia – ostrzegali dyrektorzy.

Strach przed skutkami takiego scenariusza w roku wyborczym zdaje się przekonywać posłów. Z naszych informacji wynika, że ustawy, które mają być procedowane na trwającym posiedzeniu Sejmu, mają problem z uzyskaniem większości. Wczoraj w Sejmie przewodniczący klubu KO Zbigniew Konwiński przekonywał do poparcia projektów przyjętych przez rząd. Jednak napotykał opór nie tylko ze strony koalicjantów, lecz nawet w szeregach KO.

Rząd chce uderzyć w tysiące sędziów

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ **W czwartkowym bloku głosowań Sejm zajmie się m.in. tzw. ustawą praworządnościową, która zakłada podważenie uchwał Krajowej Rady Sądownictwa z lat 2018–2026, degradację sędziów, którzy na ich mocy uzyskali awanse, czy likwidację Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego.**

Blok głosowań zaplanowany jest na czwartkowy wieczór, i to wtedy Sejm ma zdecydować o dalszym losie tzw. ustawy praworządnościowej. Przypomnijmy, że przygotowane przez resort Waldemara Żurka rozwiązania zakładają m.in. podważenie uchwał Krajowej Rady Sądownictwa podjętych po 2018 r., dotyczących wniosków o powołanie sędziów, z wyjątkiem spraw obejmujących tzw. początkujących sędziów. W praktyce oznaczałoby to, że sędziowie, którzy w latach 2018–2026 uzyskali awanse, wróciliby na wcześniej zajmowane stanowiska.

Z kolei sędziowie Sądu Najwyższego powołani w tym okresie straciliby możliwość orzekania w SN, a docelowo również zajmowane stanowiska. Projekt zakłada ponadto likwidację Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego.

Komentarza do tych pomysłów udzielił „Codziennej” sędzia Maciej Nawacki, były członek KRS oraz przedstawiciel Stowarzyszenia „Prawnicy dla Polski”. – Moim zdaniem te przepisy nigdy nie wejdą w życie, bo mamy strażnika konstytucji w postaci prezydenta RP, a one są w sposób oczywisty sprzeczne z konstytucją. KRS, którego byłem członkiem, opiniował projekty, które zmierzały do wprowadzenia proponowanych rozwiązań, jak uchylanie uchwał konstytucyjnego organu czy zmierzające do usunięcia z zawodu kilku tysięcy sędziów, w związku z tym to żadne novum – mówi nam sędzia Nawacki.

– Cel tej ustawy jest prosty: wchodzimy w okres przedwyborczy i politycy starają się mobilizować swoje elektoraty. Przypominam, że obecna Krajowa Rada Sądownictwa została wybrana dokładnie na podstawie tych samych przepisów, co poprzednia. Nie ma żadnych różnic poza oczywistymi naruszeniami, które obserwowaliśmy w tym roku. W związku z tym nie ma żadnych podstaw, które uzasadniałyby podważenie uchwał dwóch wcześniejszych KRS – podkreślił były członek KRS.

Dodaje również, że „tego rodzaju podważanie ciągłości państwa polskiego, ciągłości instytucji jest niedopuszczalne”. – Takie zachowanie nie miało miejsca nawet po 1989 r. Odziedziczyliśmy cały bagaż prawa z poprzedniego ustroju i musieliśmy je konsekwentnie zmieniać. Niedopuszczalne jest to, że neguje się dwie kadencje KRS. Niedopuszczalne jest negowanie Trybunału Konstytucyjnego i jego dorobku orzeczniczego. Ani ten trybunał, ani KRS nie podważały prac poprzednich składów. W związku z tym takie zachowanie jest po prostu niszczeniem państwa – ocenił sędzia Maciej Nawacki.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 05b1d4cbbe

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. x.com/d

MIESZKAŃCY ALBERTY CHCĄ POZOSTAĆ W KANADZIE

REFERENDUM \ **Mieszkańcy prowincji Alberta zagłosowali za pozostaniem w Kanadzie, odrzucając propozycję rozpoczęcia procesu secesji. Premier Alberty Danielle Smith z zadowoleniem przyjęła wstępne wyniki, podkreślając, że świadczą one o powszechnym poparciu dla kanadyjskiej państwowości.**

BLISKI WSCHÓD \ Taki atak byłby wielkim problemem dla państw regionu

Iran sugeruje, że przetnie kable telekomunikacyjne pod cieśniną Ormuz

Reżim w Teheranie w ostatnim czasie zasugerował możliwość przecięcia kabli komunikacyjnych biegnących pod cieśniną Ormuz. Byłoby to ogromnym problemem dla państw Zatoki Perskiej, które Iran atakuje od początku wojny pod pretekstem ich sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Eksperci uspokajają jednak, że prawdopodobieństwo zniszczenia kabli nie jest duże.



Od początku wojny reżim w Teheranie blokuje cieśninę Ormuz | fot. Stringer/Reuters/Forum

Wiktor Młynarz

Od samego początku reżim w Teheranie blokuje cieśninę Ormuz. To jeden z najważniejszych szlaków morskich na świecie, zwłaszcza dla światowego handlu ropą, dlatego blokada doprowadziła do wzrostu cen tego surowca. W niedzielę resort spraw zagranicznych Iranu poinformował, że zostanie ona zniesiona dopiero wtedy, gdy USA zgodzą się na najnowsze warunki reżimu.

Dzień później rzecznik prasowy Korpusu Strażników Rewolucji Hossein Mohebbi zasugerował jednak, że reżim nie zamierza ograniczać się do ataków na tankowce. Przemawiając podczas ceremonii w poświęconym wojnie z Irakiem Muzeum Świętej Obrony w Teheranie, przypomniał, że pod wodami cieśniny Ormuz leży co najmniej siedem kabli telekomunikacyjnych.

– Chcemy tylko, by nasi wrogowie wiedzieli, że wkrótce ujawnimy nowe cele – powiedział zgromadzonym. Nie oświadczył wprost, że reżim planuje przecięcie kabli, ale jego słowa zostały powszechnie odebrane jako groźba.

To nie pierwsza taka sugestia ze strony przedstawicieli reżimu. Jak przypomina agencja prasowa Anadolu, kilka dni wcześniej wspomniał o nich w państwowej telewizji Mohsen Rezaji, sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu. Oświadczył, że kable, a także lokalne centra danych i inna infrastruktura krytyczna powiązana w jakiś sposób z USA, mogą stać się celem ataku, jeśli prezydent USA Donald Trump wznowi działania kinetyczne. W maju co najmniej dwa państwowe irańskie media spekulowały też, że reżim mógłby zażądać opłat za transfer danych tymi łączami lub grozić ich przecięciem.

Jeśli reżim faktycznie przetnie te kable, będzie to poważny problem dla państw Zatoki Perskiej, które nie mają dla nich odpowiednich alternatyw. Uszkodzenia podmorskich kabli zdarzają się stosunkowo często – zwykle z powodu statków, które przez przypadek zaczepiają o nie kotwicami – i są szybko naprawiane. W tym wypadku groźba ataków rakietowych lub dronowych ze strony Iranu może jednak sprawić, że trudno będzie znaleźć firmę, która podjęłaby się naprawy, a sama operacja znacznie się przeciągnie.

Eksperci uspokajają jednak, że prawdopodobieństwo, iż Iran zdecyduje się zniszczyć kable, nie jest duże. Zwracają uwagę, że Teheran nie dysponuje technologią, która umożliwiłaby ich przecięcie w dyskretny sposób. To oznacza, że musiałby wysłać w tym celu statek lub okręt. Biorąc pod uwagę, że USA blokują irańskie porty i ściśle monitorują Ormuz, byłaby to dla załogi misja samobójcza, a sama jednostka najprawdopodobniej zostałaby zatopiona, zanim zdążyłaby wyrządzić jakiekolwiek szkody.

Uszkodzenie tych kabli nie miałoby większego wpływu na globalny internet. Inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku infrastruktury leżącej pod cieśniną Bab al-Mandab na Morzu Czerwonym. Jak informuje Centrum Badań Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS), odpowiada ona za 90 proc. komunikacji między Azją a Europą i 17 proc. globalnego ruchu w sieci. Cieśnina ta znajduje się obecnie pod faktyczną kontrolą ruchu Huti, ściśle sprzymierzonego z Iranem.

Huti na razie nie grozili przecięciem kabli, ale rząd Jemenu już w lutym ostrzegał, że mogą się na to zdecydować. Nietrudno sobie wyobrazić, że zdesperowany reżim w Teheranie zdecyduje się na symultaniczny atak na infrastrukturę w obu cieśninach – a jeśli uda mu się go przeprowadzić, skutki będą odczuwalne na całym świecie.

Hegseth na celowniku demokratów

USA \ **Portal The Hill podaje, że w amerykańskim Senacie coraz częściej pojawiają się głosy, że Pete Hegseth powinien odejść ze stanowiska sekretarza wojny po wyborach śródokresowych. Demokraci chcą wykorzystać negocjacje w sprawie ustaw obronnych i finansowania Departamentu Wojny, by w ten sposób wywrzeć presję, która doprowadziłaby do rezygnacji Hegsetha.**

Demokraci uważają, że Pete Hegseth fatalnie sprawuje funkcję sekretarza wojny, i szukają sposobu, by doprowadzić do jego odejścia po wyborach uzupełniających do Kongresu. Podobną strategię stosowali wcześniej wobec byłej sekretarz bezpieczeństwa krajowego Kristi Noem, próbując wymusić jej dymisję podczas przedłużającego się impasu w sprawie finansowania kierowanego przez nią resortu na początku tego roku – informuje portal The Hill.

Demokraci liczą, że zmiana na stanowisku sekretarza wojny zmniejszy napięcia w Waszyngtonie i ułatwi współpracę obu partii. Według niektórych działalność Hegsetha ma budzić coraz większe kontrowersje przede wszystkim w sprawie dymisjonowania wysokich rangą dowódców oraz jego polityki wobec Ukrainy i Iranu. – Moim zdaniem, jeśli wojna się zakończy, pojawi się szansa na ponadpartyjne porozumienie w sprawie ustawy o finansowaniu obronności i budżetu Departamentu Wojny. Jeśli jednak wojna będzie trwała, osiągnięcie takiego porozumienia będzie niezwykle trudne – powiedział demokratyczny senator Brian Schatz z Hawajów.

Przedstawiciele Pentagonu i inni politycy Partii Republikańskiej odcinają się od opisywanych przez media planów. Anonimowy republikański senator o strategii wpłynięcia na Biały Dom, by doprowadzić do dymisji Hegsetha poprzez storpedowanie negocjacji w sprawie finansowania Departamentu Wojny, mówi, że to „o jeden most za daleko”.

– Przywrócono wysokie standardy i zasadę awansu według zasług. Nasz arsenał jest silniejszy niż kiedykolwiek, a morale żołnierzy i nabór do wszystkich rodzajów sił zbrojnych osiągnęły rekordowo wysoki poziom. Sekretarz Hegseth ograniczył biurokrację, uwolnił potencjał innowacji i na każdym kroku wspierał żołnierzy wykonujących zadania bojowe. Pod każdym mierzalnym względem Departament Wojny funkcjonuje pod jego kierownictwem lepiej niż wcześniej – oświadczył niewymieniony z nazwiska wysoki rangą przedstawiciel Pentagonu.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl 05b1d4cbbe


fot. Florion Goga/Reuters/Forum

GWAŁTOWNE PROTESTY W ALBANII

BAŁKANY \ W Albanii od ponad tygodnia trwają antyrządowe zamieszki. Protestujący domagają się ustąpienia premiera, poprawy warunków na uczelniach oraz skuteczniejszej walki z korupcją.


fot. m.aa.com.tr/d

LIDER SEKTY UZNANY ZA WINNEGO

KENIA \ Sąd w Mombasie uznał Paula Mackenziego oraz 28 innych osób za winnych morderstwa 191 osób. Mężczyzna był liderem sekty, który zmuszał swoich wyznawców do głodzenia własnych dzieci.

ZAMIESZKI \ Zapowiedź surowego karania wandali i rabusiów

We Francji spokojniej po wprowadzeniu godziny policyjnej

Wprowadzenie ukierunkowanej godziny policyjnej w kilku francuskich miastach pomogło powstrzymać falę przemocy i zniszczenia. Francuski minister sprawiedliwości Gérald Darmanin wezwał wczoraj do wydawania „wyjątkowo surowych" wyroków wobec osób, które rabowały i dopuszczały się aktów wandalizmu. Jednostka policji RAID aresztowała mężczyznę powiązanego ze skrajną lewicą, podejrzanego o podpalenie zabytkowego ratusza w Limoges. Do pożaru doszło podczas zamieszek, które przetoczyły się przez miasto w sobotę.


Francuski minister sprawiedliwości Gérald Darmanin wzywa do „wyjątkowo surowych" wyroków dla rabusiów i uczestników zamieszek | fot. Xose Bouzas/Hans Lucas Agency/Forum

Paweł Kryszczak

Weekendowe zamieszki we Francji – w wyniku których ucierpiało co najmniej 3 tys. sklepów, aresztowano prawie 2,4 tys. osób, a niemal tysiąc policjantów i strażaków zostało rannych – były jednymi z największych w ostatnich latach. Prezydent Francji Emmanuel Macron przyznał, że służby dały się całkowicie zaskoczyć eskalacją przemocy. Przywódca Francji polecił ministrowi spraw wewnętrznych Laurentowi Nuñezowi „jak najszybsze wprowadzenie w terenie nowych metod działania (…) przeciwko chuliganom" – przypomina portal Euronews.

Jeszcze tego samego dnia wprowadzono częściową godzinę policyjną i zakazano demonstracji w niektórych częściach Paryża. Podobne obostrzenia ustanowiono w Bordeaux, Lille, Lyonie i Nicei. W przypadku ostatniego z tych miast burmistrz Éric Ciotti wydał rozporządzenie w sprawie godziny policyjnej w centrum, dotyczące osób niepełnoletnich.

W ten sposób władze francuskie próbują przywrócić porządek po jednych z najgorszych aktów przemocy ulicznej od lat.

Ponadto rząd podjął działania mające na celu skuteczniejsze ściganie osób, które podczas zamieszek szabrowały sklepy. Vincent Jeanbrun, minister mieszkalnictwa i spraw miejskich, wspólnie z ministrem sprawiedliwości Géraldem Darmaninem poinformowali o wprowadzeniu przepisów umożliwiających ograniczenie świadczeń socjalnych dla rabusiów. – Ci, którzy dewastują nasze przedsiębiorstwa i podsycają szarą strefę, ponoszą odpowiedzialność za swoje czyny – powiedział Jeanbrun. Tego samego dnia w ministerstwie gospodarki odbyło się spotkanie z gigantami sprzedaży internetowej, podczas którego firmy zobowiązały się do wzmożonego monitorowania podejrzanych ofert i współpracy ze śledczymi w celu namierzania osób chcących „upłynnić" skradziony towar – informuje stacja BFM.

Premier Francji Sébastien Lecornu zauważył wczoraj na portalu X, że ukierunkowane godziny policyjne przyczyniły się do uspokojenia sytuacji w nocy. „Dziś wieczorem nowe godziny policyjne zostaną ustalone tam, gdzie będzie to konieczne. Decyzje te zostaną podjęte na miejscu, przez prefektów, w porozumieniu z burmistrzami" – napisał.

UE woli nas zadłużać, zamiast skorzystać z funduszy zbrodniarzy

WOJNA NA UKRAINIE \ **Ukraina prosi UE o dodatkowe 70 mld euro na przyszły rok. Bruksela ma problem ze znalezieniem takich środków i rozważa dwa rozwiązania.**

Jak podaje portal Euronews, w celu wsparcia finansowego władz w Kijowie UE rozważa albo zaciągnięcie nowego długu, albo wykorzystanie zamrożonych rosyjskich aktywów. Dzieje się to w sytuacji kolejnej wzmożonej ofensywy Rosji i niszczenia ukraińskiej gospodarki.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski nie ukrywał podczas dwudniowego szczytu w Brukseli, że kontynuowanie obrony przed Moskwą wiąże się z ogromnymi i wciąż rosnącymi wydatkami. – Wojna będzie nas kosztowała w przyszłym roku 155 mld euro. Potrzebujemy od was co najmniej 70 mld euro więcej: na obronę, broń i naszą odporność – przekonywał ukraiński prezydent.

Dotychczas Kijów otrzymał od UE pożyczkę w wysokości 90 mld euro. KE konstruowała wówczas ten mechanizm przy założeniu, że wojna zakończy się w 2026 r., tymczasem nic na to nie wskazuje. Obecnie Bruksela zapowiada, że będzie starała się pozyskać te środki wraz z innymi sojusznikami Ukrainy, m.in. Wielką Brytanią, Kanadą i Japonią. Euronews zwraca jednak uwagę, że w tym samym czasie będą trwać negocjacje w sprawie kolejnego wieloletniego budżetu UE i kampania przed wyborami prezydenckimi we Francji. Brukselski establishment zrobi wszystko, by ich zwyciężczynią nie została przedstawicielka prawicy i faworytka sondaży Marine Le Pen.

Eksperci wskazują, że najbardziej prawdopodobne jest zaciągnięcie przez Brukselę nowego, wspólnego długu na rynkach finansowych – podobnie jak miało to miejsce przy poprzedniej pożyczce. Tyle że od tamtego czasu sytuacja rynkowa wyraźnie się pogorszyła, a koszty pożyczek wzrosły. To z kolei może doprowadzić do sytuacji, w której kilka państw unijnych zdecyduje się na wyłączenie z tego projektu.

Dlatego ponownie do głosu dochodzą zwolennicy wykorzystania zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego, których łączna wartość na terenie UE wynosi ok. 210 mld euro. Wcześniej sprzeciwiła się temu Belgia, a jej argumentacja, że byłaby to konfiskata, spotkała się ze zrozumieniem brukselskich urzędników. Szkoda jednak, że takie skrupuły mają oni jedynie w stosunku do pieniędzy należących do oligarchów wspierających zbrodniarza Władimira Putina, a nie do zadłużania własnych społeczeństw.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

Niedawno niszczyli miny, teraz chcą je znowu produkować

SKANDYNAWIA \ **Finlandia zamierza kupić około miliona min przeciwpiechotnych, a także wznowić ich produkcję. To kolejny krok rządu w Helsinkach w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa kraju.**

Jak poinformowały fińskie władze, miny mają zostać kupione od krajowych zakładów, a wojsko przeznaczy na ten cel środki w wysokości 100 mln euro. Po kilkunastu latach przerwy ten skandynawski kraj zamierza w 2028 r. ponownie rozpocząć ich produkcję. Możliwe, że strona fińska będzie zainteresowana także sprowadzaniem ich z krajów bałtyckich i Polski. Kraje te, podobnie jak Finlandia, w zeszłym roku wypowiedziały traktat ottawski zakazujący produkcji i stosowania min przeciwpiechotnych.

Finlandia w lutym rozpoczęła szkolenia poborowych i rezerwistów z ich stosowania, co jest ogromną zmianą w polityce tego kraju – zwłaszcza że przed kilkunastoma laty zniszczył on około miliona sztuk tego typu broni. Obawy władz w Helsinkach budzi jednak stan bezpieczeństwa na liczącej ponad 1,3 tys. km wspólnej granicy z Rosją. Od początku inwazji Kremla na Ukrainę Moskwa nieustannie ucieka się do prowokacji wobec Finlandii, wywołując m.in. sztuczny kryzys migracyjny oraz naruszając jej przestrzeń powietrzną.

Biorąc te zagrożenia pod uwagę, Finowie przeprowadzili w ostatnim czasie rekonesans swoich schronów, sprowadzają nowoczesne myśliwce F-35 z USA i zacieśniają relacje z Waszyngtonem. W poniedziałek fińska armia poinformowała, że jej marynarka zostanie wsparta w ramach operacji NATO „Baltic Sentry" na Morzu Bałtyckim przez oddział Korpusu Piechoty Morskiej USA.

(pp)

eprasa.pl 05b1d4cbbe


fot. AdobeStock/d

PŁACE ROSNĄ WOLNIEJ OD PROGNOZ, ZATRUDNIENIE NADAL SPADA

DANE \ **Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wzrosło we wrześniu o 5,9 proc. rok do roku, do 9266,48 zł brutto, poniżej prognozowanych 6,1 proc. Zatrudnienie spadło o 0,8 proc., do 6,36 mln osób. W ujęciu miesięcznym płace wzrosły o 0,1 proc., a zatrudnienie zmniejszyło się o 0,1 proc.**

POZIOM ŻYCIA \ Nierówności majątkowe i skrajne ubóstwo w Polsce

Polska bogaci się na papierze. Miliony ludzi nie mają za co godnie żyć

Polska zaliczana jest do 20 najbogatszych państw świata, ale za tym sukcesem kryje się znacznie mniej optymistyczny obraz. Miliony mieszkańców zmagają się ze skrajnym ubóstwem, z zadłużeniem i wykluczeniem, a rosnący dobrobyt coraz wyraźniej koncentruje się w rękach najzamożniejszych. Dane pokazują, że problemem nie są już tylko różnice w dochodach, lecz także coraz bardziej nierówny start życiowy i malejące szanse na społeczną mobilność.

Mariusz Andrzej Urbanke


Nierówności i ubóstwo przeczą obrazowi bogatej Polski | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Za wysokimi wskaźnikami wzrostu gospodarczego i rosnącą pozycją Polski w światowych rankingach kryje się społeczna przepaść. Dla jednych bogacenie się oznacza zakup kolejnej nieruchomości lub luksusowego apartamentu, dla innych – coraz trudniejszy wybór między ogrzewaniem mieszkania a zakupem żywności lub leków. Problem pogłębia fakt, że zgromadzony majątek daje przewagę kolejnym pokoleniom, podczas gdy brak oszczędności i zadłużenie utrudniają wyjście z biedy. W efekcie o życiowych perspektywach coraz częściej decyduje nie tylko praca, lecz także punkt startu.

Bogactwo skupione w rękach nielicznych

Nierówności majątkowe w Polsce są znacznie większe niż dochodowe. Z danych przywoływanych m.in. w cyklicznych publikacjach World Inequality Report wynika, że 10 proc. najbogatszych Polaków kontroluje ok. 62 proc. całego majątku, a na sam 1 proc. najzamożniejszych przypada ok. 30 proc. Tymczasem połowa dorosłej populacji ma majątek netto bliski zera lub ujemny, co oznacza, że jej zobowiązania mogą przewyższać wartość posiadanych aktywów. Nawet posiadanie mieszkania lub domu nie musi oznaczać finansowego bezpieczeństwa, jeśli nieruchomość jest obciążona kredytem.

Według World Inequality Report najbogatsze 0,001 proc. światowej populacji, czyli mniej niż 60 tys. multimilionerów, ma trzy razy więcej majątku niż najuboższa połowa ludzkości. Udział tej grupy w globalnym bogactwie wzrósł z niespełna 4 proc. w 1995 r. do ponad 6 proc. obecnie. Łącznie 10 proc. najbogatszych ludzi na świecie dysponuje 75 proc. majątku, podczas gdy na najuboższe 50 proc. przypada zaledwie 2 proc.

Polska wpisuje się w ten niepokojący trend. Jak ocenia dr Jakub Sawulski, współautor książki „Nierówności po polsku”, skala krajowych nierówności dochodowych i majątkowych jest większa, niż sugerują oficjalne statystyki. Według niego 1 proc. najbogatszych osiąga nawet 13–14 proc. całkowitych dochodów, a różnice w szansach życiowych coraz silniej wpływają na przyszłość kolejnych pokoleń.

Podobne wnioski płyną z publikacji Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) zatytułowanej „Polska nie jest krajem równych szans”. Opracowanie, nawiązujące do szerokiej debaty wokół nierówności społecznych i książki Sawulskiego, zwraca uwagę na ograniczenia tradycyjnych statystyk, w tym badań ankietowych GUS. Mogą one nie oddawać pełnej skali rozwarstwienia, zwłaszcza na szczycie rozkładu dochodów. Istotą problemu nie są przy tym wyłącznie różnice w bieżących zarobkach. Coraz większe znaczenie mają warunki, w jakich ludzie rozpoczynają dorosłe życie, oraz ich możliwości awansu społecznego.

Dwa miliony Polaków żyją w skrajnym ubóstwie

Za statystykami dotyczącymi majątku stoją konkretne ludzkie problemy. Z raportu o biedzie Stowarzyszenia Wiosna wynika, że w Polsce w skrajnym ubóstwie żyje ok. 2 mln osób, czyli 5,2 proc. społeczeństwa. W tej grupie są 364 tys. dzieci. Z powodów finansowych jedna trzecia uczniów nie wyjeżdża na wakacje.

Szczególnie trudna jest sytuacja seniorów. Ponad 400 tys. starszych osób żyje w skrajnym ubóstwie, a co piąty senior jest niedożywiony. Jednocześnie 433,1 tys. osób pobierało emeryturę niższą od najniższego ustawowego świadczenia. To pokazuje, że nawet wieloletnia aktywność zawodowa nie zawsze gwarantuje dochód pozwalający na zaspokojenie podstawowych potrzeb.

Istnieje też grupa ludzi, którzy nie kwalifikują się do pomocy socjalnej, a jednocześnie nie są w stanie prowadzić godnego życia. Ponad milion osób znajduje się w takiej sytuacji. Skrajne ubóstwo po raz kolejny okazało się liczniejsze niż ubóstwo ustawowe, co unaocznia ograniczenia systemu pomocy opartego na kryteriach dochodowych.

Luksusowe apartamenty i zimne mieszkania

Kontrast między zamożnością części społeczeństwa a niedostatkiem innych widać również na rynku nieruchomości. Ponad 1,1 mln Polaków nie stać na zapewnienie odpowiedniego ciepła w domu, a co dwudzieste mieszkanie nie ma toalety. Jednocześnie rynek nieruchomości luksusowych w Polsce osiągnął wartość ok. 3,5 mld zł i rośnie w tempie ok. 7 proc. rocznie. W Warszawie i Gdańsku apartamenty sprzedawane są za 20 mln zł i więcej.

Takie zestawienie pokazuje, jak odległe mogą być warunki życia różnych grup społecznych. Z jednej strony rozwija się segment luksusowych inwestycji, z drugiej – wiele gospodarstw domowych musi ograniczać wydatki na ogrzewanie, żywność, ubrania lub leki.

Pogłębia się również dystans między zamożnymi metropoliami a mniejszymi miejscowościami i prowincją. Skalę problemu można zobrazować za pomocą hipotetycznego miasta Biedańsk, w którym zamieszkaliby wszyscy Polacy żyjący w skrajnym ubóstwie. Takie miasto byłoby największe w kraju.

Dobrobyt to nie tylko wzrost gospodarczy

Niepokojące dane rodzą pytanie, czy wzrost gospodarczy wystarcza, by poprawiać jakość życia większości obywateli. Samo zwiększanie krajowego bogactwa nie gwarantuje bowiem, że korzyści z rozwoju będą się rozkładać równomiernie. Jeśli znaczna część majątku trafia do wąskiej grupy, a pozostałym brakuje oszczędności i bezpieczeństwa finansowego, społeczny wymiar sukcesu gospodarczego pozostaje ograniczony.

Polska wciąż ma też dystans do państw kojarzonych z wysoką jakością życia, takich jak Szwecja, Dania czy Szwajcaria. Wskazuje na to m.in. Indeks Najlepszych Krajów 2026 opracowany przez Wharton School. Ranking powstał na podstawie odpowiedzi ponad 15 tys. dorosłych respondentów z 33 krajów. W ocenach znaczenie miały m.in. stabilność instytucji, zaufanie społeczne i jakość usług publicznych. Wysoko oceniane są pod tym względem również Kanada, Finlandia, Norwegia i Holandia.

Kraje nordyckie – Finlandia, Dania, Islandia, Szwecja i Norwegia – od lat zajmują czołowe miejsca w World Happiness Report. Ich wyniki wiązane są m.in. z wysokim poziomem zaufania, sprawnymi usługami publicznymi i rozwiązaniami ograniczającymi nierówności.

Polski problem nie sprowadza się więc do tego, czy kraj staje się bogatszy. Równie ważne jest to, kto korzysta z owoców wzrostu i czy rozwój gospodarczy przekłada się na większe bezpieczeństwo materialne obywateli. Dopóki miliony osób nie mogą zaspokoić podstawowych potrzeb, a majątek pozostaje skoncentrowany w rękach niewielkiej części społeczeństwa, obraz Polski jako jednego z najbogatszych państw świata będzie tylko częścią prawdy.

eprasa.pl 05b1d4cbbe


fot. Adobe Stock/ d

RZĄD NIE OBNIŻY CEN AUTOGAZU. ZŁE WIEŚCI DLA MILIONÓW KIEROWCÓW

PALIWA \ Rząd nie zamierza rozszerzać pakietu Ceny Paliwa Niżej na autogaz – poinformował minister energii Miłosz Motyka. Według niego największe wzrosty dotyczyły benzyny i diesla, a pakiet obniża ich ceny przy dystrybutorze o 1,30–1,40 zł na litrze. Minister nie przewiduje wzrostu cen LPG powyżej 4 zł. Program, finansowany m.in. z daniny od koncernów paliwowych, ma obowiązywać do końca 2026 r.

BUDOWNICTWO \ Słabe dane ograniczają nadzieje na mocne przyspieszenie inwestycji w drugiej połowie roku. Zapaść przy wznoszeniu budynków

Wrześniowa produkcja budowlano–montażowa mocno poniżej oczekiwań

Budownictwo znów dramatycznie rozczarowało. Zamiast oczekiwanego wzrostu produkcja spadła we wrześniu o 9 proc. rok do roku, a słabość sektora budownictwa i infrastruktury podważa nadzieje na silne odbicie inwestycji. Ekonomiści wskazują zarówno na nieregularne rozliczenia, jak i głębsze problemy branży, które mogą ciążyć gospodarce w kolejnych miesiącach.


Samo uruchomienie funduszy unijnych nie gwarantuje trwałego ożywienia w budownictwie | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Paweł Woźniak

Według Głównego Urzędu Statystycznego produkcja budowlano-montażowa wzrosła we wrześniu o 3 proc. w porównaniu z sierpniem, ale w ujęciu rocznym spadła o 9 proc. Rynek oczekiwał wzrostu o 2,4 proc. Negatywnego obrazu nie zmienia również korekta o czynniki sezonowe: po jej uwzględnieniu produkcja była niższa o 7,2 proc. rok do roku i o 7,3 proc. miesiąc do miesiąca.

Analitycy mBank Research zwracają uwagę, że podobnie jak w lipcu wyniki mogły zostać zaburzone przez nieregularne rozliczenia. Ich zdaniem w październiku można oczekiwać odbicia. Taki scenariusz nie oznacza jednak, że problemy branży mają wyłącznie statystyczny charakter.

Ekonomiści ING Banku Śląskiego wskazują, że część aktywności infrastrukturalnej została przesunięta na wcześniejsze miesiące w związku z koniecznością realizacji do sierpnia kamieni milowych związanych z grantami z Krajowego Planu Odbudowy. We wrześniu produkcja w budownictwie obiektów inżynierii lądowej i wodnej spadła o 4,1 proc. rok do roku po wzroście o 29 proc. miesiąc wcześniej.

Największym problemem pozostaje segment budowy budynków. Według danych GUS produkcja w tej kategorii zmniejszyła się we wrześniu o 19,2 proc. rok do roku po spadku o 19,5 proc. w sierpniu. Wciąż słaby rynek mieszkaniowy zmaga się z nadpodażą niesprzedanych lokali, co ogranicza skłonność deweloperów do rozpoczynania kolejnych inwestycji.

Jeszcze bardziej niepokojąca jest perspektywa utrzymywania się słabości w kolejnych miesiącach. Jak ocenia mBank Research, nawet jeśli część wrześniowego spadku wynika z rozliczeniowych zawirowań, „nadal widoczna jest zapaść przy wznoszeniu budynków", obejmująca także prace remontowe. Analitycy wskazują, że słabsze wyniki mogą się utrzymywać głównie z powodu niższych nakładów w budownictwie komercyjnym.

Słabe dane ograniczają nadzieje na mocne przyspieszenie inwestycji w drugiej połowie roku. ING Bank Śląski nadal oczekuje, że inwestycje będą istotnie wspierać wzrost PKB, ale zastrzega, że skala tego wkładu będzie umiarkowana i w dużej mierze zależna od przejściowo dostępnych środków z KPO. Jak podkreślają ekonomiści banku, „ten booster zaczyna stopniowo wygasać".

Wrześniowe wyniki pokazują więc, że samo uruchomienie funduszy unijnych nie gwarantuje trwałego ożywienia w całej branży, a słabość budownictwa mieszkaniowego i komercyjnego pozostaje poważnym obciążeniem. Jeśli inwestycje prywatne nie przyspieszą, budownictwo może jeszcze długo pozostawać jednym z najsłabszych punktów polskiej gospodarki.

Waszyngton uderza w chińskie AI. Sankcje i spór o kopiowanie modeli

NOWE TECHNOLOGIE \ **USA zaostrzają walkę o przewagę technologiczną nad Chinami. Waszyngton nałożył sankcje na pięć chińskich podmiotów powiązanych z kradzieżą tajemnic handlowych Google'a, a równolegle oskarża chińskie firmy AI o przemysłowe pozyskiwanie możliwości amerykańskich modeli. Stawką są nie tylko prawa własności intelektualnej, lecz także bezpieczeństwo narodowe i kontrola nad rozwojem sztucznej inteligencji.**

Departament Stanu USA ogłosił objęcie sankcjami pięciu chińskich podmiotów. Na liście znalazły się spółka Shanghai Zhisuan Technology, założona przez byłego inżyniera Google'a Linweia Dinga, oraz fundusz i inkubator start-upów MiraclePlus wraz z trzema powiązanymi strukturami inwestycyjnymi. Ding został w styczniu uznany przez amerykańską ławę przysięgłych za winnego kradzieży tajemnic handlowych związanych z AI. Według prokuratury skopiował ponad 2 tys. stron poufnych materiałów Google'a, dotyczących m.in. infrastruktury obliczeniowej, układów scalonych i systemów wykorzystywanych do trenowania zaawansowanych modeli. We wrześniu został skazany na więzienie. Zhisuan miała rozwijać technologię przyspieszającą obliczenia potrzebne do trenowania dużych modeli AI. Według Departamentu Stanu Ding przedstawiał inwestorom swoje doświadczenie w Google'u jako atut i twierdził, że potrafi odtworzyć rozwiązania infrastrukturalne amerykańskiego giganta. Sankcje mają ograniczyć m.in. transakcje z objętymi nimi podmiotami i dostęp do amerykańskiego systemu finansowego.

Osobnym polem konfliktu stała się tzw. destylacja modeli AI. Technika ta sama w sobie jest legalną i powszechnie stosowaną metodą tworzenia mniejszych, tańszych systemów na podstawie wyników uzyskiwanych przez większe modele. Spór dotyczy wykorzystania jej do odtwarzania zastrzeżonych możliwości konkurencyjnych systemów bez zgody ich twórców. We wrześniu amerykańska Agencja Bezpieczeństwa Narodowego, FBI i CISA ostrzegły przed działaniami chińskich firm, które według tych instytucji miały prowadzić masowe kampanie pozyskiwania odpowiedzi amerykańskich modeli. Wskazywano na wykorzystanie dużej liczby kont, pośredników i skoordynowanych zapytań, pozwalających zbierać dane do trenowania własnych systemów. Wśród wymienianych firm znalazły się m.in. DeepSeek, Alibaba i Moonshot AI. Na razie są to zarzuty amerykańskich władz, a nie prawomocne rozstrzygnięcia sądowe.

Dla amerykańskich firm problemem jest to, że rywale mogą w ten sposób ograniczać koszty badań i szybciej nadrabiać dystans technologiczny. Waszyngton traktuje sprawę szerzej: zaawansowane modele mają znaczenie dla cyberbezpieczeństwa, gospodarki i zdolności wojskowych. Spór komplikuje brak jednolitych międzynarodowych reguł odnoszących się wprost do destylacji modeli. Odpowiedzialność zależy m.in. od sposobu pozyskania danych, naruszenia warunków korzystania z usług oraz ewentualnej kradzieży tajemnic handlowych. USA próbują więc sięgać po sankcje, ograniczenia dostępu i współpracę branży, by utrudnić nieautoryzowane kopiowanie technologii. Rywalizacja o AI coraz wyraźniej wykracza poza laboratoria i rynek, stając się elementem strategicznej konfrontacji dwóch mocarstw.

(miecz)

eprasa.pl 05b1d4cbbe


fot. Daniel Torok/whitehouse.gov/d

Donald Trump
(ur. 1946) amerykański polityk, przedsiębiorca i osobowość telewizyjna, 45. i 47. prezydent USA
\\ Mamy wielki szacunek dla prezydenta Polski. Przyglądamy się temu i może się to zdarzyć. [o budowie stałej amerykańskiej bazy w Polsce] \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Coś więcej niż koszary i lotniska. Przegląd amerykańskich baz

Amerykańska siła wojskowa to wyraz potęgi

Stany Zjednoczone utrzymują wojska na całym świecie, a ich bazy są czymś więcej niż koszarami i lotniskami. To narzędzie politycznego wpływu, odstraszania przeciwników i szybkiego reagowania na kryzysy. Warto jednak pamiętać, że globalna obecność kosztuje miliardy dolarów.



Marek Bober


Niemcy są jednym z najważniejszych węzłów amerykańskiej logistyki. Baza lotnicza Ramstein wspiera transport personelu i sprzętu oraz operacje powietrzne | fot. Wikipedia/d

Sieć zagranicznych instalacji wojskowych USA jest jednym z filarów potęgi. Według raportu Congressional Research Service (CRS) z lipca 2024 r. Pentagon zarządzał lub korzystał z co najmniej 128 baz wojskowych w 51 krajach. Inne zestawienia obejmują setki lokalizacji, ponieważ uwzględniają także mniejsze obiekty logistyczne, magazyny, lotniska i instalacje łączności.

Liczba zależy więc od tego, co uznamy za bazę. Nie każda przypomina ogromne wojskowe miasto. Jedne mieszczą tysiące żołnierzy, inne służą przede wszystkim do tankowania samolotów, przechowywania sprzętu lub przekazywania informacji.

Siła w Azji

Azja Wschodnia jest jednym z najważniejszych obszarów amerykańskiej obecności wojskowej. Według danych CRS w marcu 2024 r. w Japonii stacjonowało na stałe 54,8 tys. żołnierzy USA, a w Korei Południowej 24,2 tys. Japonia ma dla Pentagonu strategiczne znaczenie ze względu na położenie w pobliżu Chin, Tajwanu i Korei Północnej.

Baza lotnicza Kadena na Okinawie umożliwia prowadzenie operacji powietrznych, a port w Yokosuce jest ważnym zapleczem amerykańskiej marynarki wojennej. Dzięki takim instalacjom USA mogą szybciej reagować na kryzysy na zachodnim Pacyfiku.

Obecność wojskowa ma także swoją lokalną cenę. Na Okinawie od lat trwają spory o hałas, bezpieczeństwo i koncentrację instalacji wojskowych. Dla części mieszkańców bazy oznaczają większe bezpieczeństwo, dla innych – uciążliwości i ryzyko związane z sąsiedztwem wojska.

W Korei Południowej głównym zadaniem amerykańskich żołnierzy jest odstraszanie Korei Północnej. Kluczowym obiektem jest Camp Humphreys, rozległy kompleks w pobliżu miasta Pyeongtaek. Znajdują się tam jednostki armijne, dowództwa i zaplecze logistyczne. Obecność amerykańskich wojsk nie jest jednak bezpłatną usługą. Japonia i Korea Południowa współfinansują ich utrzymanie.

Według amerykańskiego Government Accountability Office w latach 2016–2019 Pentagon wydał 20,9 mld dolarów na obecność w Japonii i 13,4 mld dolarów w Korei Południowej. W tym samym okresie Japonia zapewniła wsparcie o wartości 12,6 mld dolarów, a Korea Południowa – 5,8 mld dolarów. Seul zobowiązał się również pokryć około 90 proc. kosztów budowy Camp Humphreys, szacowanych na 9,7 mld dolarów.

Nie zawsze własność

Filipiny pokazują, że obecność wojskowa USA może przyjmować różne formy. Na mocy porozumienia USA uzyskały dostęp do wyznaczonych filipińskich obiektów. W 2023 r. ogłoszono dodanie czterech lokalizacji, zwiększając ich łączną liczbę do dziewięciu. Znaczenie tych obiektów wynika z położenia Filipin w pobliżu Morza Południowochińskiego, gdzie dochodzi do napięć między Chinami a państwami regionu.

Dostęp do lotnisk i innej infrastruktury ułatwia siłom USA prowadzenie ćwiczeń, transport sprzętu i reagowanie na kryzysy. Nie są to jednak po prostu terytoria wojskowe USA, gdyż Filipiny zachowują istotną rolę w ustalaniu zasad korzystania z obiektów. Model ten pozwala USA zwiększyć obecność w strategicznym regionie bez konieczności utrzymywania wszędzie dużych, stale rozmieszczonych kontyngentów. Finansowanie również jest dzielone.

W budżecie USA na rok fiskalny 2025 przewidziano dodatkowe 128 mln dolarów na projekty infrastrukturalne w siedmiu lokalizacjach EDCA. Filipiny szacowały własne nakłady w tych miejscach na 88,6 mln dolarów. Są to wydatki inwestycyjne, a nie pełny koszt utrzymania amerykańskich wojsk.

Zaplecze w Europie

Europa jest kolejnym filarem amerykańskiej sieci wojskowej. Według CRS w marcu 2024 r. na stałe przydzielonych do baz na kontynencie było 67,2 tys. żołnierzy USA. W Niemczech stacjonowało 35,1 tys., we Włoszech 12,4 tys., a w Wielkiej Brytanii 10,1 tys. Liczby te nie obejmują wszystkich żołnierzy przybywających czasowo na ćwiczenia i rotacje.

Niemcy są jednym z najważniejszych węzłów amerykańskiej logistyki. Baza lotnicza Ramstein wspiera transport personelu i sprzętu oraz operacje powietrzne. W kraju znajdują się również duże instalacje wojsk lądowych, między innymi w Grafenwöhr i Vilseck. Znaczenie Niemiec wykracza daleko poza obronę ich własnego terytorium. To właśnie stąd można wspierać przerzut wojsk i wyposażenia na wschodnią flankę NATO, a także prowadzić działania w innych regionach świata.

Wielka Brytania odgrywa ważną rolę przede wszystkim w operacjach lotniczych i współpracy strategicznej. Bazy RAF Lakenheath i RAF Mildenhall są wykorzystywane przez siły powietrzne USA. Podobnie jak w Niemczech infrastruktura umożliwia szybkie rozmieszczanie sił i wspiera działania prowadzone daleko poza Europą. Główny ciężar utrzymania amerykańskiego personelu, wyposażenia i gotowości bojowej spoczywa na budżecie USA.

Kto płaci za bezpieczeństwo?

Koszty bazowania obejmują znacznie więcej niż budowę koszar. Trzeba utrzymywać lotniska, porty, magazyny paliwa i amunicji, systemy łączności, drogi, ochronę obiektów oraz zaplecze medyczne. Dochodzą do tego wynagrodzenia żołnierzy, transport sprzętu, remonty i utrzymanie gotowości bojowej.

Głównym płatnikiem pozostają – wbrew różnym teoriom z sieci – Stany Zjednoczone. To z amerykańskiego budżetu finansowane są pensje wojskowych, wyposażenie, operacje i znaczna część inwestycji. Państwa gospodarze dokładają się jednak na wiele sposobów: przekazują grunty, finansują część budowy i utrzymania obiektów, opłacają lokalnych pracowników albo zapewniają media i usługi.

Tu zaczyna się polityczny spór. Krytycy amerykańskiej obecności twierdzą, że bogaci sojusznicy powinni płacić więcej. Zwolennicy globalnej sieci baz odpowiadają, że USA również czerpią z niej korzyści, gdyż uzyskują dostęp do strategicznych regionów, mogą szybciej reagować na zagrożenia i utrzymują wpływy na świecie. W rzeczywistości baza służy zazwyczaj obu stronom. Japonia korzysta z amerykańskiego wsparcia w regionie, w którym rośnie znaczenie Chin, ale Waszyngton także zyskuje możliwość działania na zachodnim Pacyfiku. Niemcy otrzymują wsparcie sojusznicze, a USA – kluczowe zaplecze logistyczne dla operacji w Europie i poza nią.

Nie da się więc jednoznacznie powiedzieć, że państwo gospodarz jedynie kupuje amerykańską ochronę. To raczej wspólna inwestycja w bezpieczeństwo, choć jej koszty i korzyści nie zawsze rozkładają się równomiernie. Sieć baz USA pokazuje, że współczesna potęga wojskowa nie polega wyłącznie na liczbie samolotów, okrętów czy żołnierzy. Równie ważne jest to, gdzie można ich rozmieścić, jak szybko dostarczyć im paliwo i amunicję oraz jak sprawnie przerzucić posiłki w razie kryzysu.

Japonia, Korea Południowa, Filipiny, Niemcy i Wielka Brytania pokazują różne modele współpracy, ale w każdym przypadku chodzi jednak o coś więcej niż obecność obcych żołnierzy. Bazy są bowiem elementem układu, w którym państwa wymieniają pieniądze, infrastrukturę i dostęp do terytorium na większe bezpieczeństwo oraz strategiczne wpływy. Warto o tym pamiętać, jeśli myślimy o stałej bazie wojskowej USA w Polsce, która ma – według deklaracji Donalda Trumpa – wkrótce powstać.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

eprasa.pl 05b1d4cbbe


fot. rfi.fr/d

Emmanuel Macron
(ur. 1977) francuski polityk, urzędnik państwowy i bankowiec; minister gospodarki, przemysłu i cyfryzacji w latach 2014–2016, od 2017 r. prezydent Republiki Francuskiej

\\ Patrząc na te zdjęcia, wszyscy zadawaliśmy sobie pytanie: co im chodziło po głowach?! (...) Nasza odpowiedzialność jest zatem podwójna: wysłuchać głosów gniewu i zająć się jego przyczynami oraz stanowczo bronić praworządności. \\

KONIEC HISTORII \ Jak nieprawdziwa interpretacja filmiku staje się powszechna

Francja płonie. Media społecznościowe też – od dezinformacji

Zamieszki i protesty od blisko miesiąca trawiące Francję są dowodem na to, że kryzys Europy Zachodniej jest problemem przewlekłym. I choć w Polsce obserwujemy te zdarzenia z nadzieją, że nasi politycy będą umieli wyciągnąć wnioski z tego, co dzieje się nad Loarą i Sekwaną, nie można ulegać dezinformacji, pogłębiającej obraz tego chaosu.



W wyniku zamieszek, które miały miejsce we Francji w ostatnich dniach, spłonął m.in. zabytkowy ratusz w Limoges | fot. YouTube/d



Wojciech Mucha

Kiedy na przełomie września i października w Lourdes trwał X Zjazd Klubów „Gazety Polskiej" z Europy Zachodniej, dochodzące z Paryża echa pierwszych protestów były na tyle słabe, że nic nie wskazywało, iż przerodzą się w największe zamieszki od lat. Przeciwnie – słyszeliśmy i czytaliśmy tylko tyle, że protestuje szkolna młodzież, która na przedmieściach francuskiej stolicy domaga się zwiększenia liczby nauczycieli, poprawy infrastruktury, uporania się z problemem przepełnionych klas i poprawy szeroko pojętych „warunków socjalnych", a nawet podniesienia poziomu edukacji. I choć już wówczas premier Sébastien Lecornu określił szkolne protesty jako „najpoważniejsze od dekad", nic nie zwiastowało piekła, które od kilku dni trwa nie tylko w Paryżu, lecz także w innych miastach Francji.

Francja w ogniu (znów)

Stało się inaczej, bo do protestów dołączyły m.in. związki zawodowe z przedstawicielami tzw. żółtych kamizelek. W tym momencie protest nabrał charakteru powszechnego. Kulminacja nastąpiła 17 października, gdy w wielu miastach Francji doszło do zamieszek, za których eskalację odpowiedzialnością obarcza się skrajnie lewicowe grupy, element kryminalny i rozbestwioną tłuszczę, także imigrancką i odwołującą się do propalestyńskich haseł. Zaczęła ona plądrować sklepy i miejską infrastrukturę, podpalać samochody oraz wywoływać burdy.

Symbolem tego, co się dzieje, stał się niestety zabytkowy ratusz w miejscowości Limoges, który spłonął niemal doszczętnie. Ale celem ataku padło kilka takich budynków (w Marsylii, Lille i Angers), a na ulicach miast powstały barykady. W sumie po tragicznym weekendzie aresztowano ok. 2,5 tys. osób, 100 policjantów zostało rannych, a jeden z protestujących zmarł na zawał. Reakcją władz było przyznanie, że „utracono kontrolę", i wprowadzenie godziny policyjnej m.in. w Paryżu, Lyonie, Nicei i Bordeaux.

Wszystko wpisuje się w szerszy kontekst polityczny przed nadchodzącymi wyborami prezydenckimi we Francji w 2027 r. Obecnie w sondażach prowadzi Marine Le Pen, której dają one 32–37 proc. poparcia. Jest to wynik dużo wyższy niż drugiego w kolejności przedstawiciela skrajnej lewicy Jeana-Luca Mélenchona (15–18 proc.). Warto przy tym pamiętać, że to badania robione jeszcze przed zamieszkami. I choć urzędujący prezydent Emmanuel Macron potępia zamieszki, odrzuca jednocześnie postulat dymisji ministra spraw wewnętrznych. Co ważne, on sam, jak i oczywiście Marine Le Pen obwiniają o zamieszki przedstawicieli skrajnej lewicy. Ci ostatni ripostują, że to właśnie Le Pen jest ich największą beneficjentką.

To, co się dzieje, utrwala obraz Francji jako kraju borykającego się z przewlekłymi problemami, skutkującymi cyklicznymi wybuchami niepokojów społecznych. Popełnione przed laty błędy z otwieraniem granic na masową migrację poskutkowały brakiem asymilacji i rozwarstwieniem społecznym. Z polskiej perspektywy słusznie postrzegane jest to jako lekcja, z której trzeba wyciągać wnioski.

Pole do popisu (dla Rosji)

Niestety wydarzenia we Francji to także pole do szerokiej dezinformacji i przedstawiania Europy jako obszaru pogrążonego w chaosie. I choć to często trafne oceny, nie sposób nie zauważyć, jak w tę narrację wpisują się zewnętrzni aktorzy, spece od dezinformacji.

Przoduje w tym oczywiście Rosja i nie jest to nic nowego. Już w 2018 r. w trakcie zamieszek we Francji wykryto siatkę prorosyjskich kont, które w serwisie Twitter (obecnie X) angażowały się w podsycanie protestów tzw. żółtych kamizelek. Jednocześnie już w tym roku potwierdzono działalność powiązanej z Kremlem sieci Storm-1516, która w lipcu miała uderzać w Édouarda Philippe'a, jednego z kandydatów na prezydenta Francji. I teraz, w trakcie obecnego kryzysu, widoczna jest aktywność tego typu kont i tzw. liderów opinii, którzy nie ustają w przedstawianiu Francji i Europy Zachodniej jako upadłych. W tle tego typu narracji jak zawsze pojawia się Rosja jako „obrońca tradycyjnych wartości" i ostoja cywilizacji chrześcijańskiej. I o ile w Polsce nie musimy sobie tłumaczyć, jak fałszywe to dychotomie (choć i nad Wisłą za sprawą środowiska Konfederacji Korony Polskiej takie tezy są niestety coraz częstsze), to na Zachodzie często trafia to na podatny grunt. Warto o tym pamiętać.

Niestety zapominają o tym w Polsce nie tylko politycy prawicy, lecz także komentatorzy i dziennikarze, na co dzień słusznie krytykujący przemiany społeczne w Europie i przestrzegający przed zgubnymi skutkami polityki multikulti. Przykładem może być film, na którym widać mieszkankę Paryża, która pomimo wątłej budowy ciała i wyraźnego zdenerwowania usiłuje powstrzymać agresorów przed plądrowaniem sklepu we francuskiej stolicy. Kobieta została przedstawiona jako „przedstawicielka skrajnej lewicy, uczestniczka protestów i zwolenniczka masowej migracji", której „luksusowy sklepik w centrum Paryża został splądrowany". W mediach – również prawicowych – pisano, że „ma za swoje". „Francuska aktywistka, która od lat głośno walczyła o prawa uchodźców, właśnie przeżyła koszmar. Podczas brutalnych zamieszek w Paryżu tłum imigrantów doszczętnie splądrował i zniszczył jej sklep. Kobieta wpadła w histerię, patrząc na zgliszcza swojego biznesu" – pisał Blask.online, a politycy Konfederacji i inni prawicowi „liderzy opinii" dowodzili, że jest ona przykładem tego, co spotyka aktywistki skrajnej lewicy.

Trzymajmy nerwy na wodzy

Nie jest to prawda. Nic nie wiadomo na temat tej kobiety, nie są znane jej poglądy, poza tym, że mówiła do tłumu, że nie o plądrowanie chodzi w protestach. Wzywała do zaprzestania grabieży sklepu, który nie był żadnym butikiem, lecz sieciowym marketem firmy Franprix. Znów okazało się, że „prawdą jest to, w co ludzie chcą uwierzyć", a fakt, że na tego typu materiałach dość łatwo budować sobie zasięgi, także nie był bez znaczenia. Dlaczego to ważne? Cóż, nie tylko dlatego, że prawdopodobnie oskarżono i obrażano Paryżankę, o której nie wiadomo nic takiego, co jest powtarzane jako „dowód na upadek białych, liberalnych kobiet Europy", a która – taki jest stan wiedzy – starała się przeszkodzić grabieży lokalnego sklepu. To istotne, czy mówimy w mediach prawdę, czy nie, dlatego że tego typu fake newsy trwale zniekształcają aparat poznawczy i przytępiają wrażliwość na dezinformację. Fakt bagatelizowania tej sprawy przez „naszą stronę", powtarzanie, że filmik z kobietą „nawet jeśli nie pokazuje tego, co się o nim mówi, to jest doskonałą ilustracją problemu", dowodzi niestety, że i po naszej stronie nie brak siewców dezinformacji, jak ci widzący np. w Marszu Niepodległości „sabat faszystów". Poza wszystkim to także osłabianie zdolności reagowania na zagrożenia propagandowe. A te, nie miejmy wątpliwości, wkrótce dotkną i nas.

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

DZIEDZICTWO \ **Świątynia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na warszawskim Nowym Mieście należy do najstarszych kościołów stolicy. Ufundowana przez księcia Janusza Starszego i jego żonę Danutę Annę, została poświęcona w 1411 r. Wzniesiona w stylu gotyckim na skarpie wiślanej, przez stulecia była wielokrotnie przebudowywana. Podczas Powstania Warszawskiego została spalona i poważnie zniszczona.**

ZABYTEK \ Sensacyjne odkrycie w warszawskim kościele

Twarz Chrystusa spojrzała z gruzowiska

Zaczęło się od ewidencji, a skończyło odkryciem jedynego znanego ołtarza Jana Michałowicza z Urzędowa, zwanego polskim Praksytelesem. W poniedziałek badacze ujawnili wyniki prac w kryptach warszawskiej świątyni, gdzie natrafili na kamienne fragmenty, które przez dziesięciolecia nie zdradzały swojej tajemnicy. Rozwikłanie zagadki wymagało wiedzy, intuicji i archiwalnego śledztwa.



Veraikon, który naprowadził badaczy na ślad renesansowego ołtarza | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Na archiwalnej fotografii zaznaczono miejsca odpowiadające odnalezionym fragmentom | fot. Instytut Sztuki PAN/d



Zachowane fragmenty kamiennej dekoracji ukazują kunszt rzeźbiarski Jana Michałowicza | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Anna Krajkowska

Pod koniec sierpnia badacze z Instytutu Sztuki PAN, dr Marcin Zgliński i dr Piotr Jamski, zeszli do podziemi Kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na warszawskim Nowym Mieście. Mieli sprawdzić trop wskazany przez młodą historyczkę sztuki, która w pracy magisterskiej zajęła się tamtejszymi grupami rzeźbiarskimi neapolitańskiego mistrza Francesca Jeracego. Nasunęło się podejrzenie, że nie wszystkie elementy tych kompozycji są oryginalne. To właśnie w kościelnych kryptach postanowiono szukać odpowiedzi.

Nikt nie spodziewał się jednak, że sprawa przybierze taki obrót. W niedostępnej części podziemi, wśród zwałów gruzu, zaczęły wyłaniać się kamienne fragmenty. A potem stało się coś, co dr Marcin Zgliński zapamiętał szczególnie.

– Myśmy zaczęli odsłaniać kolejne rzeczy i nagle popatrzyła na nas rzeźbiona twarz Pana Jezusa – opowiadał. To nie była zwykła twarz wyrzeźbiona w kamieniu. Veraikon, czyli wizerunek Chrystusa na chuście św. Weroniki, okazał się pierwszym wyraźnym tropem prowadzącym do większej grupy obiektów.

Wkrótce pojawiły się następne elementy: kolumna, gzyms, ornamenty. Każdy z nich był jak kolejny fragment układanki. Tylko co właściwie układano? Początkowo badacze podejrzewali, że mają do czynienia z renesansowym nagrobkiem. Wtedy jeszcze nie wiedzieli, jak niezwykłe dzieło mają przed sobą.

Odciski palców mistrza

– Prawdę powiedziawszy, od razu nam się wydawało, że to jest Michałowicz. Oczywiście trzeba było przeprowadzić badania komparatystyczne – mówił dr Marcin Zgliński. Chodzi o Jana Michałowicza z Urzędowa, jednego z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy z XVI w., nazywanego polskim Praksytelesem. Jego dzieła można podziwiać m.in. w katedrach na Wawelu, w Poznaniu i Łowiczu.

Czy odnalezione w warszawskich podziemiach fragmenty rzeczywiście wyszły spod jego dłuta? Odpowiedź kryła się w szczegółach. – Artyści zostawiają niemal coś takiego jak odcisk linii papilarnych poprzez bardzo charakterystyczne elementy, które powtarzają się w ich dziełach. I tutaj tych linii papilarnych mamy tyle, że możemy raczej już bez wątpliwości przypisać mu ten obiekt – wyjaśniał naukowiec.

Rozsypane części należały do Ołtarza Ukrzyżowania, wykonanego z wapienia pińczowskiego prawdopodobnie ok. 1570 r. Co ciekawe, jest to jedyny znany dziś ołtarz autorstwa Michałowicza. Dotąd jego dorobek kojarzono przede wszystkim z nagrobkami i detalami architektonicznymi. Nowe znalezisko otwiera więc badaczom zupełnie inny rozdział w poznawaniu warsztatu mistrza.

– Z punktu widzenia badań nad kulturą polską w XVI w., rzeźbą polską, ale także przede wszystkim ze względu na badania nad kulturą artystyczną Warszawy to jest odkrycie znaczące, bardzo istotne – mówił naukowiec z Instytutu Sztuki PAN.

Z pomocą archiwaliów

Kamienne fragmenty były tylko częścią zagadki. Żeby zrozumieć, gdzie stał ołtarz i jak wyglądał przed zniszczeniem, trzeba było sięgnąć do archiwów. Badacze dotarli do opisu kościoła z XVIII w. oraz dwóch fotografii ołtarza, wykonanych w 1895 i 1936 r. na szklanych negatywach.

– Czasami, prawdę powiedziawszy, te zdjęcia sprzed stu lat są bardziej pomocne niż współczesna fotografia cyfrowa – zauważył dr Zgliński.

Na archiwalnych ujęciach ołtarz stał w bocznej nawie kościoła (dziś tam są schody do wieży dzwonnicy). Miał ponad 5 metrów wysokości. Przedstawiał scenę ukrzyżowania, a jego fryz zdobiły arma passionis, czyli narzędzia męki Pańskiej. Wśród zachowanych fragmentów są m.in.: veraikon, elementy fryzu z symbolami męki Pańskiej oraz część monumentalnego reliefu ze sceną ukrzyżowania.

Dotychczas badacze odkryli fragmenty stanowiące według wstępnych szacunków ok. 17 proc. pierwotnego ołtarza. Mimo zniszczeń spowodowanych eksplozjami i pożarem, a także wieloletniego zalegania w wilgotnym gruzie, część elementów zachowała pierwotne złocenia i resztki polichromii. Szczegółowych badań wymaga teraz przede wszystkim stan kamienia i możliwości zabezpieczenia zabytku.

Co jeszcze leży pod ziemią?

Podczas Powstania Warszawskiego Kościół Nawiedzenia NMP został poważnie uszkodzony. Świątynia, której początki sięgają XV w., straciła znaczną część murów i wyposażenia. Fragmenty ołtarza Michałowicza znalazły się w rumowisku, a prawdopodobnie w 1945 r. przeniesiono je do podziemi. Tam, zapomniane, przeleżały ponad 80 lat.

– Czy ta reszta została wywieziona na jakieś gruzowisko, np. pod Stadion Dziesięciolecia, czy została gdzieś tutaj zakopana, czy pod tą betonową wylewką, na której stoimy, nie ma jakichś innych jeszcze fragmentów? Będziemy szukać dalej – mówił dr Marcin Zgliński.

Nie można wykluczyć, że część kamieni trafiła do warszawskich lapidariów lub innych zbiorów. Po wojnie ocalałe elementy wyposażenia wędrowały między kościołami i instytucjami. Znajdywano je nawet na strychach i w piwnicach prywatnych kamienic. Badacze już ustalili, że cztery drewniane rzeźby z innej warszawskiej świątyni znalazły się w nowym miejscu. Podobny los mógł spotkać kolejne zabytki.

Co dalej z arcydziełem?

Zanim zapadną decyzje o rekonstrukcji, fragmenty muszą przejść szczegółowe badania. Sam dr Zgliński chciałby, żeby ołtarz – o ile uda się go odtworzyć – wrócił do świątyni, w której stał przed Powstaniem Warszawskim. Ostateczne decyzje należeć będą jednak do odpowiednich gremiów.

– Nas, historyków sztuki, czasami ponosi wyobraźnia. Chcielibyśmy więcej, lepiej, ładniej. Konserwatorzy ściągają nas na ziemię, bo są jak lekarze od zabytków. Wiedzą, że pewnych rzeczy nie można robić, bo można zaszkodzić dziełu albo stworzyć przekłamanie – podkreślał naukowiec.

Podczas prac w kryptach odnaleziono także inne cenne elementy, o których badacze opowiedzą w przyszłości. – To, co myśmy dzisiaj państwu pokazali, to nie jest wszystko. Będą kolejne odkrycia – zapowiedział.

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:15 | REPUBLIKA **PUBLICYSTYKA**

„PIACHEM W TRYBY" \ Program ma formułę satyrycznego podsumowania wydarzeń. Spotykają się w nim z widzami ulubieni publicyści Telewizji Republika oraz zaproszeni goście.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta...
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:20** Zaraz wracam - serial
- **09:00** Ranczo (36) - serial
- **10:00** Komisarz Alex (33) - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz (296) - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4759) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (982) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Felicita (19) - serial
- **20:55** Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA - mecz: FC Bayern Monachium - Arsenal FC
- **23:05** Komputery kontra przestępczość - dok.
- **00:10** Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy - komedia muzyczna, Polska 2015
- **02:10** Morderstwa w Figeac - film kryminalny, Francja 2022

TVP 2

- **05:35** M jak miłość - serial
- **06:25** Mozaika żydowska. Magazyn kulturalno-religijno-społeczny
- **06:55** Barwy szczęścia (3423) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Gwiazdorska kuchnia Ani
- **12:30** Koło fortuny - telet.
- **13:15** Panna młoda (228) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (940) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic - serial
- **16:00** Koło fortuny - telet.
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (229) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3423) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3424) - serial
- **20:40** Przepis dnia
- **20:50** Na dobre i na złe (1002) - serial
- **21:50** Na sygnale (942) - serial
- **22:20** Magazyn Ekspresu Reporterów
- **23:20** Ciasteczko dla księcia - komedia romantyczna, USA 2023
- **01:00** Peaky Blinders (13) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:20** Trudne sprawy (1123) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (940) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (941) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (942) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (35) - serial
- **13:25** Gliniarze (1014) - serial
- **14:25** Gliniarze (1015) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1251) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (36) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4269) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:25** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **19:35** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Kabaret K2. Jedziemy po bandzie - pr. rozryw.
- **22:00** Futro z misia - komedia sensacyjna, Polska 2019, wyk. Michał Milowicz, Przemysław Sadowski.
- **00:10** Ted 2 - komedia, USA 2015
- **02:40** Nasz nowy dom - reality show

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (11) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (12) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (11) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (12) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (56) - serial
- **11:00** Kotka (56) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (187) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (29) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (22) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (614) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (615) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (23) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1046) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1047) - serial
- **20:00** Zbrodnie pamięci - thriller, USA 2023, wyk. Michael Keaton, James Marsden, Al Pacino, Joanna Kulig
- **22:35** Morderca bez pamięci - thriller, USA 2019
- **00:20** Detektyw Knight: Odkupienie - film sensacyjny, USA 2022
- **02:25** Dzielnica strachu (96) - serial
- **03:20** Lombard. Życie pod zastaw (1042) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:35** Każdy maluch to potrafi
- **09:00** Mocni Jego mocą
- **09:30** Sanktuaria polskie
- **10:00** Audiencja generalna Ojca Świętego
- **11:10** Mateczniki Polskości
- **11:25** Jestem mamą
- **11:40** Myśląc historia
- **11:50** Odnaleźć siebie
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Głos serca
- **13:05** Tyle krzywdy - dok.
- **13:15** Misje Sióstr od Aniołów
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Kierownik duchowy Sekretarki Bożego Miłosierdzia
- **15:00** Brat Kalikst z Poczekajki
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Na zdrowie
- **16:30** Rozmowy o edukacji
- **17:00** Po stronie prawdy
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokończone
- **19:20** Odnaleźć siebie
- **19:30** Bóg z nami
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc Ojczyzna
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Przetrwaliśmy - rep.
- **22:30** Jerzy Popiełuszko - posłaniec prawdy
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA



BURZA NAD SUDETAMI. OSTATNIE DNI III RZESZY

MAREK A. KOPROWSKI

Jak wyglądał upadek III Rzeszy widziany z perspektywy mieszkańców Sudetów? Marek A. Koprowski zabiera czytelników w podróż do burzliwych dni końca II wojny światowej, odsłaniając mało znane fakty, dramatyczne ludzkie historie i wydarzenia, które zmieniły oblicze regionu. To fascynująca opowieść o wojnie, która miała trwać wiecznie, a zakończyła się chaosem, strachem i niepewnością jutra.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 372 | **Oprawa:** miękka

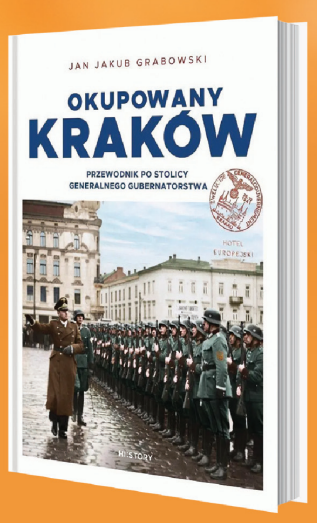


SPRAWA UKRAIŃSKA

TADEUSZ GLUZIŃSKI

Jedna z najważniejszych książek dla osób chcących zrozumieć historyczne korzenie relacji polsko-ukraińskich. Tadeusz Gluziński przedstawia genezę kwestii ukraińskiej, jej znaczenie polityczne oraz konsekwencje, które odcisnęły piętno na dziejach Europy Wschodniej. To lektura, która pozwala spojrzeć na współczesne wydarzenia przez pryzmat historii i lepiej zrozumieć źródła dzisiejszych wyzwań geopolitycznych.

Format: 125x175 mm | **Liczba stron:** 140 | **Oprawa:** miękka



OKUPOWANY KRAKÓW

JAN JAKUB GRABOWSKI

Poruszająca opowieść o codziennym życiu mieszkańców Krakowa w latach niemieckiej okupacji. Jan Jakub Grabowski pokazuje miasto pełne strachu, ale także odwagi, solidarności i walki o zachowanie normalności w nieludzkich czasach. To przejmujące świadectwo wojennej rzeczywistości, które pozwala lepiej zrozumieć losy Krakowa i jego mieszkańców podczas jednego z najtragiczniejszych okresów w historii Polski.

Format: 155x215 mm | **Liczba stron:** 496 | **Oprawa:** twarda

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 05b1d4cbbe



fot. WTA/d

ŚWIĄTEK STRACIŁA SZANSE NA WTA FINALS

TENIS \ Iga Świątek z powodu kontuzji lewego uda wycofała się z turnieju WTA 500 w Ningbo. Tym samym Polka straciła szansę na wyprzedzenie w rankingu WTA Race Czeszki Karolíny Muchovej i zakwalifikowanie się do kończącego sezon turnieju WTA Finals z udziałem ośmiu najlepszych zawodniczek sezonu.

LIGA EUROPY \ W 3. kolejce Lech Poznań zagra z Sunderlandem, a Jagiellonia Białystok z RSC Anderlecht

Mistrz gra o pierwszy punkt

Piłkarze Lecha Poznań w PKO BP Ekstraklasie bawią się z rywalami, a w Lidze Europy przeciwnicy bawią się z nimi. W ostatniej kolejce Kolejorz rozgromił Koronę Kielce 6:1 i zajmuje drugie miejsce w tabeli z jednym meczem zaległym i punktem straty do lidera – Górnika Zabrze. Dużo gorzej idzie mu w Europie, gdzie oba mecze przegrał po 0:4. W tych rozgrywkach lepiej spisuje się Jagiellonia Białystok, która z kolei dołuje w ekstraklasie.

Artur Szczepanik

Lech w tym sezonie w europejskich rozgrywkach spisuje się fatalnie. Po kompromitacji w dwumeczu z Aarhus, kiedy wygrał 4:1 na wyjeździe, ale na swoim stadionie zmarnował trzybramkową przewagę, mistrz Polski zaliczył falstart w fazie grupowej Ligi Europy. Na inaugurację poległ w Londynie z Crystal Palace 0:4, a w 2. kolejce na swoim stadionie z Bayerem Leverkusen powtórzył ten wynik i zamyka tabelę Europa League.

Rywalem Lecha w trzeciej kolejce będzie kolejny zespół z Premier League – Sunderland. Anglicy mają w tym sezonie spore problemy i jest to wielka szansa dla mistrza Polski na pierwsze europejskie punkty.

Zespół francuskiego trenera Regisa Le Brisa przekonuje się, że trudno jest łączyć rywalizację w kraju i na międzynarodowej arenie. Po obu spotkaniach w Lidze Europy Sunderland przegrywał w Premier League. Czarne Koty zajmują ostatnie miejsce w tabeli z zaledwie 4 pkt na koncie.

– To, co pokazujemy teraz, to nie jesteśmy my – powiedział francuski obrońca Nordi Mukiele. – To nie jest Sunderland. Każdy z nas powinien spojrzeć w lustro. W tym tygodniu mamy szansę szybko pójść naprzód. Czeka nas ważny mecz w Lidze Europy, a zaraz spotkanie u siebie z Leeds. To odpowiedni moment, by pokazać wszystkim, że jeszcze nie złożyliśmy broni – podkreślił.


Lech Poznań w poprzedniej kolejce Ligi Europy przegrał u siebie 0:4 z Bayerem Leverkusen | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Lech takich problemów nie ma, w trzech ostatnich spotkaniach ekstraklasy zaaplikował przeciwnikom 15 goli i odniósł trzy przekonujące zwycięstwa, które przybliżyły go na jeden punkt do prowadzącego w tabeli Górnika Zabrze, przy jednym meczu zaległym.

Trudny mecz czeka też Jagiellonię. RSC Anderlecht to 34-krotny mistrz Belgii, który jednak w ostatnich latach znajduje się w cieniu Club Brugge czy Royale Union Saint-Gilloise. W poprzednim sezonie Jupiler League zajął czwarte miejsce, a finał Pucharu Belgii przegrał z lokalnym rywalem z Saint-Gilloise.

Jednak to w gablocie Anderlechtu stoją trofea za dwa triumfy w Pucharze Zdobywców Pucharów (1976 i 1978), zwycięstwo w Pucharze UEFA (1983) oraz za dwukrotne sięgnięcie po Superpuchar Europy (1976, 1978).

W bieżących rozgrywkach w kraju Brukselczycy zajmują piątą lokatę w tabeli, ale tylko z dwoma punktami straty do prowadzącego KAA Gent.

Z kolei w Lidze Europy, do której fazy zasadniczej dostali się, eliminując m.in. PAOK Saloniki i Kajrat Ałmaty, przegrali oba dotychczasowe spotkania – z Olympique Lyon 1:2 i przed tygodniem w Zagrzebiu z Dinamem 0:1, gdy gola stracili z rzutu karnego w szóstej minucie doliczonego czasu drugiej połowy.

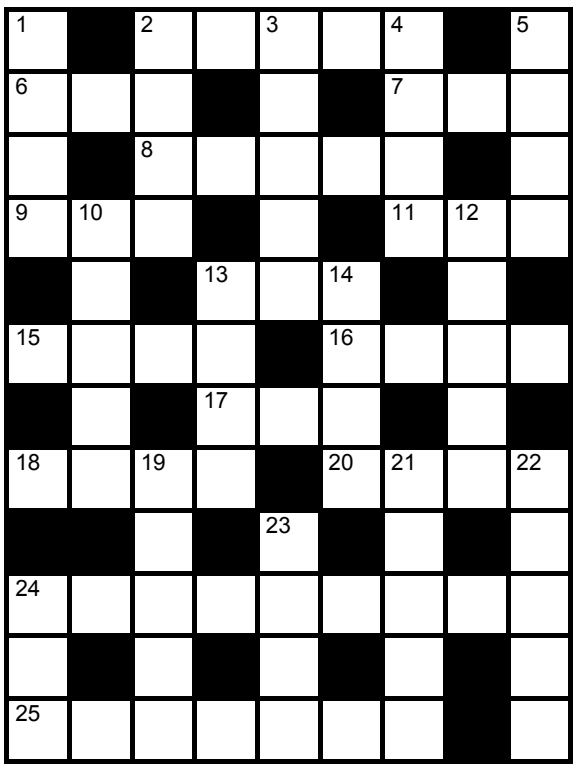
Jagiellonia w Europie spisuje się lepiej niż w rozgrywkach ekstraklasy, w których przegrała cztery kolejne spotkania i mocno odstaje od czołówki. W Lidze Europy zaczęła od przegranego występu w Pireusie z Olympiakosem (1:2), by przed tygodniem wygrać na własnym stadionie z Ararat-Armenią 3:1.

Jagiellonia swój czwartkowy mecz zacznie o godz. 18.45, a Lech o 21.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) konkurent w sporcie
6) lata koło nosa
7) Y dla chemika
8) atak z chmur
9) konfucjańska doktryna
11) muzyka Liroya
13) okrągła liczba
15) lotniczy lub morski
16) liczony w latach
17) baskijscy terroryści
18) światło hamowania
20) ciepła pora roku
24) przerabia buraki na kryształ
25) gwiazdkowy w wojsku

PIONOWO
1) tenisowe boisko
2) pora śniadania
3) rękaw kontusza
4) miara objętości cieczy
5) ślad na śniegu
10) wkład wspólnika
12) dawniej miłość
13) azjatycka równina
14) rozciągnięty okrąg
19) huragan, nawałnica
21) rocznik, kronika
22) graniczy z Podhalem
23) niegodziwiec, łobuz
24) ciąg w kominie



SUDOKU

			5				2	6
2			4					
					8	4		
			1	7		9	5	
		9			6			
			2		5		1	
4	3					7		
9								3
5		7			9	1		

				2		3	1	
	7		9			6		2
				5				
5							6	4
	3							7
	6	8	7				3	
4	2		5					
	5		4	6			7	1

ROZWIĄZANIA

G		P		F	U	R	I	A
E	P	I	K	A		Z		R
S		K		K	L	E	K	S
T	R	A	K	T		C		E
	D		R		O	Z	O	N
M	E	L	E	K	S		S	
	S		D		L	U	P	A
A	T	M	A		O		A	
W		Y		D		A		R
A	U	S	T	R	A	L	I	A
N		Z		E		P		F
S	Z	Y	N	S	Z	Y	L	A

4	7	3	5	8	2	1	9	6
2	6	5	4	9	1	8	7	3
1	9	8	6	3	7	2	5	4
3	5	4	7	1	9	6	8	2
9	2	7	8	6	3	5	4	1
6	8	1	2	4	5	7	3	9
5	4	9	1	2	8	3	6	7
8	1	6	3	7	4	9	2	5
7	3	2	9	5	6	4	1	8

3	7	4	6	2	1	5	9	8
8	2	9	5	4	3	7	6	1
6	5	1	7	9	8	3	4	2
5	1	2	4	3	9	6	8	7
7	4	3	8	5	6	2	1	9
9	6	8	1	7	2	4	5	3
2	3	6	9	1	4	8	7	5
1	8	5	3	6	7	9	2	4
4	9	7	2	8	5	1	3	6

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 05b1d4cbbe